

6/2023

BIBLIOTEKARZ



Rafał Golał

Informacja publiczna w praktyce bibliotecznej (aspekty zakresowe w świetle orzecznictwa)

Katarzyna Buczek, Marcelina Janisz

Podkarpackie Dyskusyjne Kluby Książki jako przestrzeń do rozwijania różnorodnych pasji

Aleksander Trembowiecki

Należności w bibliotece publicznej – zarys problemu i opis jego rozwiązania na przykładzie Koszalińskiej Biblioteki Publicznej im. Joachima Lelewela

Katarzyna Pawluk

Porozmawiajmy o uczuciach



W dniach 8-15 maja 2023 r., już po raz 20., odbywał się Tydzień Bibliotek (TB) – ogólnopolska kampania realizowana przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich od 2004 r., która na stałe weszła do kalendarza wydarzeń majowych organizowanych przez biblioteki z całej Polski.

W okresie jednego tygodnia, rozpoczynającego się 8 maja – Dniem Bibliotekarza i Bibliotek, biblioteki zorganizowały szereg imprez dla lokalnych społeczności, mających na celu zwiększenie zainteresowania książką, popularyzację wiedzy i informacji o zasobach bibliotek oraz aktywizację czytelników. Działania te przybrały różne formy: spotkań autorskich, wywiadów z ludźmi kultury, wystaw, lekcji bibliotecznych i warsztatów edukacyjnych, konkursów czy szeregu imprez kulturalnych organizowanych nie tylko w bibliotecznych przestrzeniach, ale także plenerach (happeningi uliczne, kiermasze i pikniki czytelnicze).

Hasło tegorocznej edycji „**Moja, Twoja, Nasza – BIBLIOTEKA!**” odnosiło się do różnorodności oferty bibliotek, w której każdy znajdzie coś dla siebie, co doskonale pokazał zwycięski plakat Emila Idzikowskiego. Autor, w ciekawy graficznie sposób, nawiązał do zjawiska rozszczepienia światła, co symbolizuje różnorodne treści, nauki i emocje, dostępne na bibliotecznych półkach. Plakat wraz z materiałami graficznymi w wersji elektronicznej do samodzielnego wydruku, zawierającymi m.in. zakładki do książek można było bezpłatnie pobrać ze strony internetowej SBP.

W XX edycji Tygodnia Bibliotek główny nacisk położony został na kampanie społeczne, edukacyjne, informacyjne prowadzone przez biblioteki dla wszystkich grup odbiorców, w tym osób nie korzystających do tej pory z usług bibliotecznych. Towarzyszący programowi konkurs SBP na najlepszą kampanię społeczno-edukacyjną organizowaną w Tygodniu Bibliotek promuje działania bibliotek na rzecz włączania lokalnej społeczności w projekty, które utrwalają nawyki czytania, aktywizują i pomagają przetrwać w sytuacjach kryzysowych.

Obchody XX edycji Tygodnia Bibliotek poprzedziło webinarium informacyjne (20 kwietnia 2023 r.) oraz konferencja prasowa (8 maja 2023 r.). Nagrania z obu wydarzeń dostępne są na stronie projektu <http://tydzienbibliotek.sbp.pl/>

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Spis treści

OD REDAKTORA (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTYKUŁY

Aleksander Trembowiecki: Należności w bibliotece publicznej – zarys problemu i opis jego rozwiązania na przykładzie Koszalińskiej Biblioteki Publicznej im. Joachima Lelewela – 4

Katarzyna Pawluk: Porozmawiajmy o emocjach i uczuciach – 11

Zdzisław Gębołyś: „Bibliotekarz” 1919-1929-1939. Środowisko autorskie (5) – sygnaliści – 15

Z BIBLIOTEK

Paulina Miś: Bestsellery swoich czasów, kolekcja inkunabułów Biblioteki Muzeum Narodowego w Warszawie – 20

Kinga Kwiatkowska: 90 lat w świecie literatury. Biblioteka na Woli obchodzi Jubileusz – 25

Katarzyna Buczek, Marcelina Janisz: Podkarpackie Dyskusyjne Kluby Książki jako przestrzeń do rozwijania różnorodnych pasji – 27

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

Anna Babula, *Bibliografia piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży 1940-1944* (Mirosława Dobrowolska) – 32

PRAWO BIBLIOTECZNE

Informacja publiczna w praktyce bibliotecznej (aspekty zakresowe w świetle orzecznictwa) (Rafał Golał) – 34

OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH W PRACY BIBLIOTEKARZA. DOŚWIADCZENIA I PRAKTYKA

Naruszenie ochrony danych – czym jest i kiedy istnieje obowiązek jego zgłoszenia do Prezesa UODO (Sylwia Czub-Kielczewska) – 38

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Halina Alina Szewc (Emilia Czerniejewska) – 40

Z ŻYCIA SBP

Nagroda Naukowa SBP im. Adama Łysakowskiego za rok 2022 • Inauguracja Tygodnia Bibliotek 2023 – konferencja prasowa • Msza święta w intencji śp. Joanny Pasztaleniec-Jarzyńskiej • #1lib1ref – wiosenne porządki w Wikipedii • SBP na MTK w Warszawie • Skuteczne zarządzanie a kompetencje interpersonalne – wykład online (Marzena Przybysz) – 41

Z ŻYCIA KOSZYKOWEJ

Życie polityką naznaczone (Maciej Motas) – 42

POSTAKTUALIA (Jacek Wojciechowski) – 43

W KILKU SŁOWACH – 14, 33, 37

Contents

FROM THE EDITOR (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTICLES

Aleksander Trembowiecki: Receivables in a Public Library – an Outline of the Problem and a Description of its Solution on the Example of the Joachim Lelewel Koszalin Public Library – 4

Katarzyna Pawluk: Let's Talk About Emotions and Feelings – 11

Zdzisław Gębołyś: „Bibliotekarz” („Librarian”) 1919-1929-1939. The Circle of Authors (5) – Whistleblowers – 15

FROM LIBRARIES

Paulina Miś: Bestsellers of Their Time, a Collection of Incunabula in the Library of the National Museum in Warsaw – 20

Kinga Kwiatkowska: 90 Years in the World of Literature. Wola Library Celebrates its Jubilee – 25

Katarzyna Buczek, Marcelina Janisz: Podkarpacie Book Discussion Clubs as a Space for Developing Diverse Passions – 27

REVIEW OF PUBLICATIONS

Anna Babula, *Bibliografia piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży 1940-1944 (Bibliography of Literature for Children and Adolescents 1940-1944)* (Miroslawa Dobrowolska) – 32

LIBRARY LAW

Public Information in Library Practice (Scope Aspects in the Light of Jurisprudence) (Rafał Golat) – 34

PERSONAL DATA PROTECTION IN THE WORK OF LIBRARIANS. EXPERIENCE AND PRACTICE

Breach of Data Protection – What It Is and When There Is an Obligation to Report it to the President of the PDPA (Sylvia Czub-Kielczewska) – 38

OBITUARIES

Halina Alina Szewc (Emilia Czerniejewska) – 40

FROM THE PLA

Adam Łysakowski PLA Scientific Award for the Year 2022 • Inauguration of the Libraries Week 2023 – Press Conference • Holy Mass in the Intention of the Late Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska • #1lib1ref – Spring Cleaning in Wikipedia • PLA at the International Book Fair in Warsaw • Effective Management and Interpersonal Skills – Online Lecture (Marzena Przybysz) – 41

FROM THE WARSAW PUBLIC LIBRARY IN KOSZYKOWA ST.

A Life Marked by Politics (Maciej Motas) – 42

POST-CURRENT EVENTS (Jacek Wojciechowski) – 43

IN A NUTSHELL – 14, 33, 37

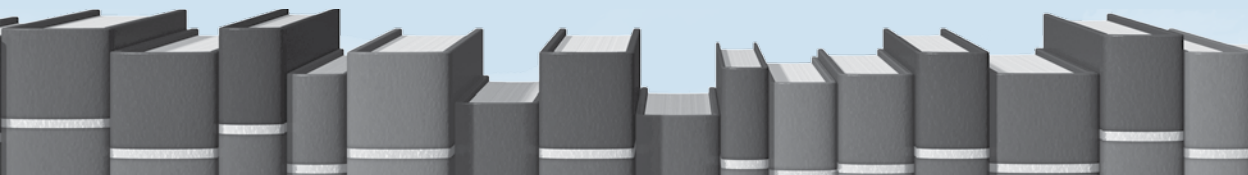
Od Redaktora

Czerwcowy numer „Bibliotekarza” otwiera artykuł *Należności w bibliotece publicznej – zarys problemu i opis jego rozwiązania na przykładzie Koszalińskiej Biblioteki Publicznej im. Joachima Lelewela Aleksandra Trembowieckiego*. Autor przedstawia problem należności czytelników wobec biblioteki i procedurę obsługi zadłużenia. Omawia krok po kroku prace prowadzone w bibliotece od kilku lat nad zbudowaniem systemu zarządzania należnościami. Na szczególne podkreślenie zasługuje zaangażowanie Autora w prowadzone prace i przedstawienie ich wyników z autopsji. Kolejny artykuł *Porozmawiajmy o emocjach i uczuciach* Katarzyny Pawluk z Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Pawła II w Opolu omawia tworzenie scenariuszy i projektów lekcji na zajęcia dla dzieci z klas IV-VI. Tematem spotkań organizowanych w bibliotece były emocje i uczucia. Autorka prezentuje książki wykorzystywane do projektu. Dział „Artykuły” zamyka kolejny tekst dr. hab. Zdzisława Gębołyśa z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy *„Bibliotekarz” 1919-1929-1939. Środowisko autorskie (5) – sygnaliści*, kontynuujący prezentację sylwetek autorów publikujących w czasopiśmie, skupiając się na sygnalistach. Omawia ich dokonania, znajomość źródeł informacji, w tym czasopisma polskie i zagraniczne. Poruszanie się w literaturze przedmiotu, oprócz wiedzy fachowej, umożliwiało sygnalistom znajomość języków obcych. W dziale „Z bibliotek” publikujemy artykuł Pauliny Miś z Biblioteki Muzeum Narodowego w Warszawie *Bestsellery swoich czasów – kolekcja inkunabułów Biblioteki Muzeum Narodowego w Warszawie*. Autorka omawia dzieje kolekcji starych druków i zbiorów kartograficznych, szczegółowo prezentując inkunabuły będące w zasobach Biblioteki Muzeum Narodowego i planowane prace związane m.in. z ich promocją. Kinga Kwiatkowska z Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy w artykule *90 lat w świetle literatury. Biblioteka na Woli obchodzi Jubileusz* przedstawia bogatą historię i czasy współczesne wolskich bibliotek publicznych. Szczególną uwagę poświęca uroczystości, która odbyła się 30 marca z udziałem bibliotekarzy i zaproszonych gości. Katarzyna Buczek i dr Marcelina Janisz z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie w artykule *Podkarpackie Dyskusyjne Kluby Książki jako przestrzeń do rozwijania różnorodnych pasji* omawiają idee klubów, początki ich działalności na Podkarpaciu, aktywny rozwój i wpływ na środowiska lokalne. Oprócz wielu korzyści wynikających z działalności DKK zwracają uwagę na kształtowanie pasji czytelnicznych wśród użytkowników bibliotek, powołując się na przykłady aktywności klubów w wybranych bibliotekach publicznych regionu.

W dziale „Przegląd Piśmiennictwa” Mirosława Dobrowolska omawia książkę Anny Babuli *Bibliografia piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży 1940-1944*, podkreśla jej walory poznawcze oraz potrzebę kontynuowania prac badawczych w tym nierozpoznanym dotychczas obszarze.

Majowy numer „Bibliotekarza” kończą stałe rubryki. W dziale „Prawo biblioteczne” przedstawiamy artykuł Rafała Golata *Informacja publiczna w praktyce bibliotecznej (aspekty zakresowe w świetle orzecznictwa)*. W dziale „Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza. Doświadczenia i praktyka” artykuł Sylwii Czub-Kielczewskiej *Naruszenie ochrony danych – czym jest i kiedy istnieje obowiązek jego zgłoszenia do Prezesa UODO*. Numer uzupełniają „Z życia SBP” oraz „Z życia Koszykowej”, a także *Postaktualia* Jacka Wojciechowskiego.

Elżbieta Stefanioryk



NALEŻNOŚCI W BIBLIOTECE PUBLICZNEJ

zarys problemu i opis jego rozwiązania na przykładzie Koszalińskiej Biblioteki Publicznej im. Joachima Lelewela

WSTĘP

Czy sięgacie Państwo pamięcią do lat 90. XX w., kiedy to biblioteki bardzo powoli i niepewnie przesiadały się z papierowych kartotek na oprogramowanie biblioteczne? Mało kto zdawał sobie sprawę, co powinien „umieć” taki system, jak on w ogóle funkcjonuje, który z tych istniejących jest najlepszy i dlaczego. Pół biedy, jak człowiek czegoś nie wie – prawdziwy dramat zaczyna się w momencie, kiedy człowiek nawet nie wie, czego nie wie.

To były pionierskie czasy, kiedy biblioteki działały po omacku, mierząc się z nową, informatyczną rzeczywistością. Chyba każdy zdawał sobie sprawę, że komputeryzacja jest nieunikniona, ale mimo to sporo bibliotek oficjalnie wybierało „przeczekanie” i obserwację, jak sobie poradzą inni, a nieoficjalnie – po prostu ignorując problem, bo przecież papierowi można zaufać, a komputerom absolutnie nie, pomijając fakt, że takie oprogramowanie momentalnie pozbawi pracy większość bibliotekarzy. Krótko mówiąc powstał problem, z którym musiały się zmierzyć każda biblioteka.

Wspominam o tym nie bez przyczyny – niemal każda biblioteka (poza bardzo nielicznymi wyjątkami) stoi w obliczu konieczności uporania się z problemem należności, przy którym kwestia komputeryzacji księgozbiorów wydaje się wręcz błaha. Z powodów, o których wspomnę dalej, nie ma i raczej nie zanoszą się, żeby pojawiły się w sprzedaży uniwersalne programy, które będą w stanie

poradzić sobie z obsługą zadłużenia czytelników, zaciągniętego wobec biblioteki.

Artykuł ten jest owocem doświadczeń zebranych w wyniku kilkuletniego zmagania się Koszalińskiej Biblioteki Publicznej (KBP) z wypracowaniem sposobów okiełznania należności. Żeby uświadomić Państwu, jak szalenie istotna jest to materia, rozpocznę od nakreślenia kontekstu prawnego zarządzania bibliotecznymi należnościami (mocne wrazenia niestety gwarantowane), a w kolejnych punktach przedstawię krok po kroku na przykładzie Koszalińskiej Biblioteki Publicznej, jak taka (zwyczęska!) walka może wyglądać. Najważniejszą częścią artykułu będzie opis systemu, który w tym celu stworzyłem: co potrafi, na jakiej zasadzie działa, jakich narzędzi użyłem, jaka wiedza była do tego niezbędna oraz ile to wszystko kosztowało.

NALEŻNOŚCI? ALE O CO WŁAŚCIWIE CHODZI?

Na początek przytoczę kilka oczywistości (za co z góry przepraszam), które są niezbędne do zarysowania kontekstu. Ogólne zasady prowadzenia polityki finansowej przez biblioteki publiczne, zawarte są w ustawie o finansach publicznych¹. Artykuł 42 ust. 5 tej ustawy brzmi: *Jednostki sektora finansów publicznych są obowiązane do ustalania przypadających im należności pieniężnych, w tym mających charakter cywilnoprawny, oraz termino-*

wego podejmowania w stosunku do zobowiązanych czynności zmierzających do wykonania zobowiązania. Mówiąc prostszym językiem: biblioteka musi wiedzieć, ile dokładnie ma należności i że ma obowiązek ich dochodzić oraz – ujmując sprawę *a contrario* – zrobić wszystko, żeby należności nie „uciekły” (czy to przez przedawnienie spowodowane nieterminowymi czynnościami, czy też poprzez częściowe lub całkowite zaniechanie ich dochodzenia).

Czym więc są te należności? W wielkim uproszczeniu: to kwota, której uiszczenia może (powinna?) domagać się biblioteka. Z racji tego, że katalog sposobów, w jaki biblioteki mogą zarabiać, jest bardzo ubogi, najczęściej na należności składają się np. kwoty za wynajem pomieszczeń, za usługi reprograficzne oraz... opłaty od czytelników związane z przetrzymaniem i zniszczeniem/zagubieniem zbiorów. O ile dwa pierwsze przykłady są bardzo proste do kontrolowania, to ostatni jest wstępem do koszmaru, bez którego nie byłoby tego artykułu.

Opogramowanie biblioteczne to obecnie bardzo zaawansowane systemy, które oferują setki rozmaitych funkcji, zestawień i raportów, ale wszystkie one mają jedną cechę wspólną – nie były stworzone z myślą o zarządzaniu należnościami. Na rozmaite sposoby (i z różnym skutkiem) radzą sobie z naliczaniem opłat za przetrzymanie, wpłatami czytelników, korygowaniem powstałego zadłużenia... i to w zasadzie wszystko. Jeśli czytelnik nie oddaje w terminie książki, to z reguły dostaje pismo przypominające, że powinien był ją oddać już jakiś czas temu i że za każdy dzień naliczana jest opłata. Jeśli przyjdzie i się rozliczy – koniec tematu. System zarejestruje zwrot książki, wpłatę i czytelnik ma czyste konto. A co, jeśli czytelnik wciąż uparcie nie chce oddać książki? Tu już na ogół możliwości systemów bibliotecznych w sumie się kończą, a zaczyna się proces generowania należności dodatkowych, których zakres determinowany jest przez sposoby, w jaki biblioteka będzie chciała dochodzić ich wyegzekwowania.

Powstaje pytanie: co się stanie, jeśli biblioteka nie będzie postępowała z należnościami zgodnie z wymogami wspomnianej ustawy? Art. 5 ust. 1 pkt 2 ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych²: *Naruszeniem dyscypliny finansów publicznych jest niepobranie lub niedochodzenie należności Skarbu Państwa, jednostki samorządu terytorialnego lub innej jednostki sektora finansów publicznych albo pobranie*

lub dochodzenie tej należności w wysokości niższej niż wynikająca z prawidłowego obliczenia. To była odpowiedź pośrednia, ponieważ bezpośrednią jest wykaz sankcji za naruszenie dyscypliny finansów publicznych, ujęty w rozdziale 3. Przytoczony przeze mnie artykuł jest o tyle istotny, że stawia na równi całkowite zaniechanie dochodzenia należności z dochodzeniem ich w *wysokości niższej niż wynikająca z prawidłowego obliczenia*. W tym momencie, chociaż łatwo to przeoczyć, objawił się w dużej mierze koszmar, który dopiero co zasygnalizowałem. Już spieszę z wyjaśnieniami.

Przeanalizujmy hipotetyczny skład należności na przykładzie czytelnika, który nie oddaje książki. Przed upływem terminu zwrotu otrzymał stosownego e-maila i nie zareagował. Termin upłynął i zaczęła naliczać się opłata.

Należność: 1) rosnąca z każdym dniem opłata za przetrzymanie.

Po określonym terminie czytelnik otrzymuje upomnienie i wciąż nie reaguje.

Należność: 2) zwrot kosztów korespondencji.

Czytelnik wciąż się nie pojawił, więc na tym etapie można już zaangażować prawnika i wysłać zatrzważający monit.

Należność: 3) zwrot kosztów korespondencji.

Należność: 4) odsetki ustawowe od zadłużenia, których naliczanie zacznie się dzień po upływie terminu wyznaczonego w monicie.

Czytelnik wciąż nie reaguje, więc sprawa trafia do sądu i wobec przytłaczających dowodów, biblioteka wygrywa.

Należność: 5) koszty postępowania sądowego, 6) koszty zastępstwa procesowego, a po uprawomocnieniu orzeczenia także: 7) odsetki od 5) i 6).

Co prawda czytelnik przegrał w sądzie, ale nic sobie z tego faktu nie robi, więc należy sprawę skierować do egzekucji.

Należność: 8) koszt uzyskania klauzuli wykonaności, 9) koszt zastępstwa w postępowaniu egzekucyjnym, 10) koszty egzekucji.

Część ze wspomnianych kosztów wynika z bibliotecznych regulaminów (więc równie dobrze mogą one nie obarczać dłużnika, a tym samym nie wchodzić w skład należności), ale większość generowana jest bezpośrednio na mocy litery prawa. To był w miarę uproszczony przykład, ale założmy, że sąd nie jest w stanie dostarczyć orzeczenia pozwanemu, więc dojdą jeszcze niemałe koszty doręczenia zastępczego, a być może i wyznaczenia kuratora – w obydwu przypadkach obciążone odsetkami.

Jeśli takich czytelników mamy w bibliotece nawet tylko kilkudziesięciu, to od razu widać, że absolutnie nie ma możliwości, żeby „na piechotę” precyzyjnie wyliczyć zadłużenie każdego z nich i mieć nad tym jakąkolwiek realną kontrolę – tym bardziej, że z każdym dniem przecież wysokość zadłużenia ulega zmianie.

Przywołana wcześniej ustawa o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych i obowiązki nałożone przez nią na publiczne instytucje kultury może wydawać się jednak trochę jak ustawa o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami³ – niby jest, niby obowiązuje, niby nawet jej nieprzestrzeganie obłożone jest sankcjami, ale wymogi przez nią stawiane są tak wyśrubowane (żeby nie powiedzieć wręcz „nierealne”), że prawie każda instytucja w mniejszym lub większym stopniu jest zmuszona je naginać i modlić się, żeby organizator lub ktoś inny wyznaczony przez któryś organ administracji państwowej nie rzucił „sprawdzam!”.

Na domiar złego każda biblioteka obowiązana jest składać raz na kwartał Rb-N (kwartalne sprawozdanie o stanie należności oraz wybranych aktywów finansowych), które wymaga precyzyjnego wyliczenia należności z rozbiciem na wymagalne i niewymagalne. Co prawda bez odsetek, ale te z kolei nalicza się i ewidencjonuje w księgach rachunkowych nie później, niż na koniec każdego kwartału⁴.

Niestety, z roku na rok finansowanie bibliotek wygląda coraz gorzej, więc z roku na rok są coraz większe naciski na to, żeby biblioteki dochodziły swoich należności i łałały swoje budżety tam, gdzie organizator albo nie chce, albo nie ma jak. Żeby bibliotekom nie zabrakło w tej kwestii motywacji, na porządku dziennym są nie tylko audyty organizatorów, ale też np. kontrole Najwyższej Izby Kontroli, które bardzo skrupulatnie konfrontują m.in. wartości wskazane w złożonych sprawozdaniach Rb-N z faktycznym stanem należności, wynikającym z dokumentacji.

Podsumowując: biblioteki powinny w każdej chwili dysponować pełną informacją o swoich należnościach i dochodzić ich spłaty w wysokości ustalonej na podstawie obowiązujących aktów prawnych i przepisów wewnętrznych.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE

Największy problem z zadłużeniem czytelników jest taki, że brak jest jakiegokolwiek pomostu

między danymi, które można wydobyć z systemu bibliotecznego, a systemem finansowo-księgowym, który stoi na samym końcu ścieżki zarządzania należnościami. Jest to ziemia niczyja, upstrzona dziesiątkami fragmentarycznych plików z Excela, Worda i tonami wydruków wymagających ręcznej analizy i porównywania. Zakładając, że na należności składają się przykładowe elementy wymienione w poprzednim punkcie (koszty biblioteczne, odsetki, koszty sądowe, odsetki od kosztów, koszty egzekucyjne), to jakiegokolwiek wyliczenie należności w takim przypadku ma charakter co najwyżej orientacyjny i stoi w opozycji do wymogów ustawy o finansach publicznych.

Istnieje w języku angielskim idiom *an elephant in the room* (dosłownie: słon w pokoju) oznaczający jakiś problem, o którym w zasadzie powszechnie wiadomo, ale który jest rozmyślnie ignorowany lub po prostu przemilczany. Niestety, należności w bibliotekach publicznych są takim właśnie słoniem – każdy radzi sobie z nim po swojemu i raczej nie widzi potrzeby, żeby dzielić się swoimi doświadczeniami w tej kwestii, bo przecież na ogół szał z tymi doświadczeniami nie ma.

Dyrekcja Koszalińskiej Biblioteki Publicznej, mając świadomość realiów, postanowiła jednak zrobić porządek ze słoniem i delikatnie, ale stanowczo, wyprosić go z pokoju. Pominę opis miesięcy żmudnych przygotowań i porad, które pozwoliły ostatecznie wypracować pewien plan działania i skupię się na konkretach.

Oto wykaz elementów, bez których (w modelu postępowania przyjętym przez KBP) ruszenie z miejsca nie byłoby możliwe:

- procedury – czyli formalnie opracowane i przyjęte instrukcje dla pracowników komórek, którzy mają do czynienia z czytelnikami oraz – przede wszystkim – dla pracowników odpowiedzialnych za rozliczenia z czytelnikami, którzy muszą dokładnie wiedzieć m.in., jak krok po kroku postępować z dłużnikami, jaka dokumentacja powinna być gromadzona, jakie pisma i kiedy wysyłać, jakie terminy zakreślać itd. Od stopnia kompletności i uszczegółowienia procedur wprost zależy ostateczny kształt Systemu do Zarządzania Należnościami (SZN),
- system biblioteczny umożliwiający okresowe generowanie raportów (wszystko jedno, w jakim formacie) zawierających określone pola, które w następnym kroku będą mo-

gły być automatycznie przetwarzane przez SZN. Należności czytelnicze całkowicie opierają się na danych zawartych w systemie bibliotecznym, wszystkie pozostałe dane to tylko wartość dodana. Czytelnicy codziennie wypożyczają i oddają zbiory, płacą kary, generują nowe – to wszystko od razu musi mieć odzwierciedlenie w SZN. Bez cyklicznego eksportu danych z oprogramowania bibliotecznego, stworzenie funkcjonalnego SZN nie jest możliwe,

- duże pokłady cierpliwości i dobrej woli u osób przygotowujących powstający SZN do „godziny zero” – zanim system zacznie funkcjonować tak, jak powinien, trzeba w nim zarejestrować i zweryfikować tony dokumentów powiązanych z każdym z dłużników,
- ścisła współpraca wszystkich komórek uwzględnionych w opisanej w procedurach „ścieżce windykacji” – od pracowników zajmujących się udostępnianiem zbiorów, poprzez pracowników zajmujących się rozliczeniami i dział księgowości, aż po radcę prawnego. Poprzez ścisłą współpracę mam na myśli sprawną przepływ dokumentacji i informacji. Nad SZN musi wciąż czuwać ktoś odpowiedzialny za ten system od strony informatycznej – na bieżąco eliminować wszystkie wychwycone nieprawidłowości, dodawać nowe funkcje i dostosowywać go do wciąż zmieniających się przepisów prawa.

Tylko żeby nad czymś czuwać, najpierw trzeba to mieć. Zlecenie wykonania SZN od zera oznaczałoby konieczność zapłacenia jakichś niewyobrażalnych kwot bez gwarancji otrzymania dokładnie takiego produktu, za który się zapłaciło – jeśli ktoś kiedykolwiek zlecał coś jakiemuś programiście, to dokładnie wie, o co mi chodzi. Nawet nie wspomnę o całym potencjalnym procesie konfrontowania wizji zlecienniodawcy z tym, jak to rozumiał programista, bo to gotowy przepis na nabawienie się nerwicy. Do tego mnogość możliwych podejść do tematu należności i ich windykacji w połączeniu z bogactwem funkcjonujących w kraju systemów bibliotecznymi, raczej nie rokuje rychłego pojawienia się na rynku jakiegoś uniwersalnego SZN, który by wszystkich zadowolił.

Krótko mówiąc, jedynym sensownym rozwiązaniem było samodzielne stworzenie SZN, co w sumie wyglądało trochę jak porywanie się z mo-

tyką na księżyc. Tak się złożyło, że to ja zostałem tą motyką.

PRACE NAD SYSTEMEM ZARZĄDZANIA NALEŻNOŚCIAMI (SZN)

Porównanie do motyki nie wzięło się znikąd, ponieważ przed przystąpieniem do realizacji SZN moje umiejętności programistyczne nieznacznie tylko przewyższały takowe u przeciętnej motyki. Gdyby nie fakt, że stosunkowo niedawno skończyłem prace nad systemem gromadzenia statystyk bibliotecznych dla KBP, który wymagał ode mnie bardzo niewielkich (ale jednak!) umiejętności tworzenia zestawień w języku PHP, pewnie za żadne skarby bym się nie podjął tego wyzwania.

Pierwszym moim krokiem było opracowanie strategii działania. Z uwagi na wieloletnie doświadczenie w tworzeniu stron WWW wiedziałem, że SZN musi mieć formę intranetowego serwisu (czyli w tym przypadku strony WWW dostępnej tylko na terenie biblioteki i wyłącznie dla uprawnionych pracowników). Zależało mi na czasie, więc uczenie się jakiegoś języka programowania od zera absolutnie nie wchodziło w rachubę. Postanowiłem rozbudować swoją szcążkową znajomość PHP i stworzyć SZN właśnie w tym języku. Otoczyłem się stosiem książek dotyczących PHP i zacząłem się w pocie czoła szkolić – czytałem, analizowałem przykłady kodu w internecie, sam też pisałem jakieś proste rzeczy. Nie piszę o tym bez powodu – chcę uzmysłowić Państwu, że wystarczy dobre chęci, zapał i kilka miesięcy intensywnej nauki, żeby osiąść umiejętności niezbędne do stworzenia całkiem zaawansowanego systemu.

Kolejnym krokiem było ustalenie, z jakiej platformy skorzystać. Z wielu powodów nie chciałem programować od zera, więc podjąłem decyzję (o bazowaniu na jednej z istniejących platform (tzw. frameworków – mówiąc obrazowo są to „szkielety”, które obudowuje się różnymi mechanizmami i stroną wizualną, z którą ma do czynienia użytkownik końcowy). Początkowo zastanawiałem się nad Laravel⁵, ale doszedłem do wniosku, że znacznie wydłużyłoby to cały proces. Ostatecznie postanowiłem skorzystać z oprogramowania, z którego już korzystałem (choć za całkiem innym zakresem) przy okazji wspomnianego wcześniej systemu dzienników. Mój wybór padł na CMS Joomla⁶, czyli system służący do zarządzania treścią – na ogół wykorzystywany do tworzenia stron WWW. Zapewnia on stabilne działanie, rozbudowany mecha-

nizm zarządzania uprawnieniami i zaawansowane mechanizmy chroniące bezpieczeństwo serwisu. CMS Joomla użyłem tylko jako fundamentu, na którym zainstalowałem komponent Fabrik⁷, który miał stanowić serce SZN. Jest to bardzo złożone oprogramowanie służące do tworzenia baz danych, formularzy do wprowadzania danych i rozmaitych zestawień. Problem w tym, że SZN ma być nie tylko kolektorem danych, ale przede wszystkim systemem do ich przetwarzania. Na szczęście Fabrik daje możliwość dowolnego oprogramowania każdego swojego elementu składowego.

Teraz istotna informacja – zarówno Joomla, jak i Fabrik są darmowe. Na dalszym etapie doinstalowałem też m.in. komponent jDBexport⁸, służący m.in. do generowania arkuszy MS Excel (opłata roczna za wsparcie i możliwość pobierania poprawek to 38 euro). Całość działa na serwerze opartym na systemie Linux (bezpłatnym). Zatem poza jednorazowym kosztem kupna serwera (wystarczy jakikolwiek poleasingowy za 2-3 tysiące zł) i roczną opłatą za jDBexport, system nie generuje kosztów.

A jak wyglądała praca nad tworzeniem naszego SZN? To setki godzin wczytywania się w procedury i przekładania ich na funkcjonalny system informatyczny, który pozwoli zautomatyzować wszystko, co tylko można zautomatyzować. Każdy problem musiałem sobie szczegółowo rozpisać i rozrysować, żeby w ogóle dojść do tego, jak sobie z nim poradzić. Przykład pierwszy z brzegu: załóżmy, że sąd w orzeczeniu wskazał datę, od której należy liczyć odsetki od przedmiotu sporu. Zatem na pierwszy rzut oka do wyliczenia odsetek wystarczy wspomniana data i zasądzona należność, prawda? Liczymy dni między tą datą a datą aktualną, mnożymy należność przez liczbę dni i stopę odsetek ustawowych i gotowe. No chyba, że dłużnik wniósł o rozłożenie zadłużenia na raty, to w tym momencie data wygenerowania harmonogramu jest datą końcową naliczania odsetek. No i jeśli dłużnik zaprzestanie spłacania rat, to jego harmonogram zostanie anulowany i jego zadłużenie wzrośnie o odsetki, których naliczanie zostało wstrzymane na okres regularnego spłacania rat. No i przecież po drodze zmalała wysokość kwoty, od której liczone są odsetki, co także należy uwzględnić. A jeśli ze spłaconych rat zostały opłacone naliczone do dnia wygenerowania harmonogramu odsetki, to datą początkową naliczania odsetek zostanie tym samym dzień po dacie, kiedy te odsetki zostały spłacone. Wiem, że trudno się to czyta, ale jeszcze

trudniej to oprogramować. Zasadniczo cały SZN jest sumą takich przypadków.

W drugiej połowie 2021 r., po mniej więcej pół roku bardzo intensywnych prac, pierwotna wersja naszego SZN ujrzała światło dzienne.

PAŃSTWO POZWOŁA, ŻE PRZEDSTAWIĘ...

... oto „Windykator”. Początkowo lobbowałem nazwę „Egzekutor”, ale z jakiegoś względu została chyba uznana za zbyt drastyczną. No trudno.

Od momentu pierwszej prezentacji minęło już półtora roku i od tamtej chwili „Windykator” ulega ciągłym przeobrażeniom i ciągłemu udoskonalaniu, co spowodowane jest nie tylko zmianami w naszym prawie, za którymi musi nadążać, ale również z doskonaleniem mojego programistycznego warsztatu – jak patrzę na kod (działający!) z początku mojej pracy, to aż mnie zęby bolą i ciągle muszę go udoskonalać, bo jeszcze kiedyś jakiś prawdziwy programista rzuci na niego okiem i skona ze śmiechu.

Przyjrzyjmy się więc najpierw krok po kroku, jak „Windykator” funkcjonuje. W pierwszej kolejności „Aleph”, nasz system biblioteczny, generuje co godzinę raporty z niezbędnymi danymi. Tu ukłon w stronę naszego dzielnego bibliotekarza systemowego, który wszystkie te raporty zdefiniował i uruchomił. Po wygenerowaniu raportów, serwer „Alepha” przesyła je na serwer „Windykatora”. Ten ostatni je odczytuje, przetwarza i na podstawie wielu kryteriów decyduje, czy ma swoje dane uaktualnić, czy też dodać nowe, czy może usunąć istniejące. Jeśli do systemu trafia nowy dłużnik, automatycznie ma tworzoną dokumentację, która już na ekranie startowym domaga się uzupełnienia i zatwierdzenia. Po każdej zmianie w takiej dokumentacji „Windykator” analizuje, na jakim etapie jest windykacja dla danego dłużnika, co z kolei pociąga za sobą szereg konsekwencji. W momencie, kiedy „Aleph” zasygnalizuje, że dłużnik całkowicie się rozliczył, dłużnik ten automatycznie znika też z „Windykatora”. Ergo – komunikacja między systemami ma charakter jednokierunkowy i „Windykator” kompletnie nie ingeruje w działanie „Alepha”.

„Windykator” ma dwie warstwy – tę widoczną oraz tę działającą w tle. Widoczna warstwa to system, na którym pracują nasi pracownicy – ma interfejs graficzny i w czasie rzeczywistym przelicza wszystkie dane dla aktualnie „otwartego” dłużnika. Warstwa niewidoczna m.in. zajmuje się wspomniana-

nym importem danych z „Alepha” oraz cyklicznym przeliczaniem wszystkich danych w bazie. Jeśli więc np. zaznaczymy w wykazie dokumentów danego czytelnika, że orzeczenie sądowe zawiera informację o naliczaniu odsetek od kosztów procesu, system w tle przeliczy już należne odsetki i uaktualni ogólne zadłużenie czytelnika. To dwutorowe rozwiązanie, mimo że jest efektywne, wymaga niestety podwójnego programowania – składnia języka PHP (szczególnie dotyczy to zapytań do bazy danych) używanego w Fabriku jest całkiem inna, niż składnia „czystego” PHP.

Skoro już mniej więcej wiadomo, jak „Windykator” jest skonstruowany, to pora na krótki przegląd jego funkcji:

- umożliwia rejestrację pełnej dokumentacji dłużnika (z możliwością wprowadzenia dowolnej liczby dokumentów tego samego rodzaju – zobowiązań, wezwań, orzeczeń sądowych itd.),
- na podstawie wprowadzonej dokumentacji oznacza należność każdego dłużnika jako wymagalną lub niewymagalną,
- wylicza etap postępowania, na jakim aktualnie znajduje się dłużnik,

STAN ZADŁUŻENIA	
Caość zadłużenia:	xx.xxx,xx zł
W tym:	
• kary za przetrzymanie:	xx.xxx,xx zł
• zagubienie / uszkodzenie / niezwrócenie zbiorów:	xx.xxx,xx zł
• karty czytelnika:	xx.xxx,xx zł
• odsetki od kar:	xx.xxx,xx zł
• koszty korespondencji:	xx.xxx,xx zł
• koszty postępowania sądowego:	xx.xxx,xx zł
• odsetki od kosztów postępowania sądowego:	xx.xxx,xx zł
• koszty zastępstwa procesowego:	xx.xxx,xx zł
• odsetki od kosztów zastępstwa procesowego:	xx.xxx,xx zł
• koszty uzyskania klauzuli wykonalności:	xx.xxx,xx zł
• koszty doręczenia zastępczego:	xx.xxx,xx zł
• odsetki od kosztów doręczenia zastępczego:	xx.xxx,xx zł
• wynagrodzenie kuratora:	xx.xxx,xx zł
• odsetki od wynagrodzenia kuratora:	xx.xxx,xx zł
• koszty komornicze:	xx.xxx,xx zł
• koszty zastępstwa w post. egzekucyjnym:	xx.xxx,xx zł
Oszacowana wartość przetrzymywanych zbiorów:	xx.xxx,xx zł

Jeden z paneli informacyjnych znajdujących się na stronie startowej „Windykatora”

- jeśli jakieś składniki zadłużenia wymagają prawomocnego orzeczenia, żeby domagać się ich zwrotu, system uwzględni je tylko wtedy, gdy w dokumentacji pojawi się stosowne orzeczenie,
- jeśli od czegokolwiek mają być liczone odsetki ustawowe, system sam je nalicza i codziennie aktualizuje. Jeśli pojawia się nowa wysokość odsetek ustawowych za opóźnienie, wystarczy ją wprowadzić (wraz z początkową datą obowiązywania) i od tej chwili „Windykator” uwzględni ją podczas naliczania. Uwzględni także 3-letni okres przedawnienia odsetek,
- tworzy listy dłużników kwalifikujących się do wygenerowania każdego typu monitu. Generowanie takiego monitu ogranicza się do kliknięcia jednego przycisku i wskazania ostatecznego terminu rozliczenia (system może też go ustalać samodzielnie). Jeśli zdarzy się, że wskazana data przypada w święto państwowo albo w weekend, system informuje o tym pracownika i nakazuje zmianę daty. Po zatwierdzeniu monitu można już wygenerować PDF, który zawiera wszystkie potrzebne informacje,
- codziennie aktualizuje wskaźnik, czy dłużnik jest pełnoletni. Jeśli nie jest, nie pozwoli na jego nazwisko wystawić żadnego dokumentu (monitu, harmonogramu spłaty ratalnej, odroczenia) i wymaga podania w dokumentacji pełnych danych poręczyciela,
- „Aleph” nie przechowuje w bazie informacji o opłacie za przetrzymanie zbiorów, tylko oblicza ją w locie na podstawie zdefiniowanej wcześniej stawki dziennej. W związku z tym „Windykator” też sam ją wylicza i codziennie aktualizuje w swojej bazie,
- pilnuje przedawnień – informuje, komu potencjalnie grozi przedawnienie w bieżącym roku i z jakiego powodu. Stosowna informacja jest widoczna od razu po zalogowaniu do systemu – po jej kliknięciu pojawia się odpowiednia lista dłużników,
- pozwala na wprowadzenie aktualnych kosztów korespondencji. Jest to o tyle użyteczne, że – zgodnie z naszymi procedurami – pewne monity

można wysłać tylko wtedy, gdy zadłużenie danego dłużnika przekroczy konkretną kwotę. W związku z tym „Windykator” przy ustalaniu listy kwalifikujących się dłużników w locie dodaje aktualne koszty korespondencji i dopiero wtedy sprawdza, czy całkowite zadłużenie przekroczy kwotę minimalną,

- posiada mechanizm rozkładania aktualnego zadłużenia na raty oraz mechanizm odraczania płatności. Przy okazji pilnuje terminowych spłat i od razu informuje, gdy dłużnik nie wpłacił raty na czas,
- generuje noty księgowe,
- prowadzi rejestr wydatków z tytułu doręczenia zastępczego oraz egzekucji,
- prowadzi rejestr wpłat,
- dzięki wspomnianemu wcześniej komponentowi jDBexport, „Windykator” raz na kwartał tuż przed północą generuje szczegółowe zestawienie kwartalne, które można pobrać w postaci arkusza MS Excel – w pełni sformatowanego, wyposażonego w autofiltry oraz formuły sumujące wiersze i sumy pośrednie dla kolumn, dzięki czemu dowolne sprawozdanie przestaje być jakimkolwiek wyzwaniem,
- w każdej chwili oferuje pełną informację o zadłużeniu (co do grosza!) i wszystkich jego składnikach.

A także:

- posiada zaawansowany system uprawnień (różni pracownicy mają dostęp do różnych części „Windykatora”),
- posiada wielopoziomowy mechanizm kontroli poprawności wprowadzonych danych,
- prowadzi rejestr czynności prowadzonych w systemie,
- w godzinach pracy biblioteki co godzinę wykonuje kopie bezpieczeństwa samej bazy danych, a raz dziennie kopię całego systemu i przesyła ją na wewnętrzny serwer magazynujący kopie.

Powyższy wykaz to tylko powierzchowne zestawienie możliwości, które praktycznie z każdym miesiącem są coraz większe. W najbliższych planach mamy uruchomienie mechanizmu zamieszczania danych dłużników w ogólnopolskiej bazie dłużników.

Mam nadzieję, że niniejszy artykuł zainspiruje Państwa do wypracowania własnej drogi poradzenia sobie z należnościami. Starałem się udowodnić, że nie są potrzebne do tego wielkie pieniądze, tylko pomysł, skrupulatność, samozaparcie i dużo pokładów dobrej woli wśród pracowników, bo to przecież w ostatecznym rozrachunku przedsięwzięcie zespołowe. No i jeszcze przydałby się ktoś, kto jest zapaleńcem i chociaż trochę zna jakiś język programowania. Nawet na poziomie niewiele wyższym od przeciętnej motyki.

Aleksander Trembowiecki
Koszalińska Biblioteka Publiczna
im. Joachima Lelewela
a.trembowiecki@biblioteka.koszalin.pl

PRZYPISY

- ¹ Ustawa o finansach publicznych z 27.08.2009 r. (Dz.U. 2009 Nr 157 poz. 1240 z późn. zm.).
- ² Ustawa o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych z 17.12.2004 r. (Dz.U. 2005 Nr 14 poz. 114 z późn. zm.).
- ³ Ustawa o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami z 19.07.2019 r. (Dz.U. 2019 poz. 1696 z późn. zm.).
- ⁴ Art. 40 ust. 2 pkt 3 ustawy o finansach publicznych.
- ⁵ Laravel – The PHP Framework For Web Artisans [on-line]. Tryb dostępu: <https://laravel.com> [dostęp: 1.03.2023].
- ⁶ Joomla Content Management System (CMS) – try it! It's free! [on-line]. Tryb dostępu: <https://www.joomla.org> [dostęp: 1.03.2023].
- ⁷ Fabrik – Joomla Custom Website Application Builder – Home [on-line]. Tryb dostępu: <https://fabrikar.com> [dostęp: 1.03.2023].
- ⁸ jDBexport – export data from your Joomla! databases to Excel [w:] *Schultz it Solutions*, [on-line]. Tryb dostępu: <https://it-solutions.schultz.ch/index.php/en/> [dostęp: 1.03.2023].

KATARZYNA PAWLUK

Porozmawiajmy o emocjach i uczuciach

Nie bój się miłości. Nigdy.
Janusz Korczak

Tworzenie scenariuszy i projektów lekcji nie jest proste, tym bardziej jak w planach nowa oferta zajęć – tym razem o *uczuciach i emocjach*. Temat niebywale ważny, ale i wrażliwy oraz obszerny. Ciężko na te tematy rozmawiać z dziećmi, tymi małymi, jak i tymi dorastającymi, dodajmy do tego jeszcze okres pandemii i izolacji, i temat zajęć wydaje się odważny i niezmiernie delikatny.

Emocje i uczucia towarzyszą nam przez całe życie. Ich różnorodność i złożoność wpływają na nasze decyzje i postępowanie. Emocje negatywne to pewien rodzaj obrony, ostrzegają o tym co niebezpieczne, przykre. Emocje pozytywne zaś powodują motywację naszych działań. Dorośli często mają problem z określeniem swoich uczuć i emocji, a co dopiero w przypadku małego człowieka, który nie potrafi ich określić, nazwać, także kontrolować¹.

Na rynku wydawniczym mamy niezliczoną liczbę książeczek. Poważniejszych publikacji dla dzieci. Nie brakuje również pozycji dla rodziców chcących pomóc swojej latorośli, uwrażliwić na sytuację w otaczającym świecie. Także w bibliotekach zgromadzonych jest szereg publikacji poruszających temat uczuć i emocji – bajki, opowiadania, książeczki dla najmłodszych, książki-zabawki, komiksy oraz poradniki, zeszyty ćwiczeń do wypełniania samodzielnie i wspólnie z rodzicem.

Na podstawie zaledwie, albo aż trzech książek, wybranych subiektywnie, przygotowane zostały zajęcia. Słowa Ryszarda Koziołka: *Emocje powstają*

*w nas bez najmniejszej woli. Dzięki literaturze możemy się im przyglądać bezpiecznie, doświadczać ich, studiować, jak pod wpływem języka rodzi się wzruszenie czy strach*². Niech te słowa będą uzasadnieniem wyboru literatury do spotkań.

Na początek – rozgrzewka, w trakcie której dzieci z klas IV-VI mają możliwość sprawdzić czy potrafią poprawnie odczytać emotikony charakteryzujące emocje. Przemawiają do młodych kropki, przecinki, nawiasy czy duże litery.

Jak w przypadku :) oraz x) – oznacza zadowolenie i uśmiech, nikt nie miał większego problemu, tak w przypadku >:(oraz >=C już problem się pojawia, a znaki w tej konfiguracji określają – złość. Cieszące się wśród dzieci starszych i młodzieży komiksy japońskie – mangi wykorzystują również emotikony (i tak: **n_n** – to zadowolenie, uśmiech)³. Często okazywało się, że uczniowie byli zdziwieni co oznaczają te powszechne ideogramy.

Kolejnym elementem lekcji-warsztatu jest zaprezentowanie trzech wyjątkowych książek, które ze względu na swoją uniwersalność tekstu oraz oryginalność edytorską pozwalały na tworzenie przyjaznej atmosfery do dalszych nie prostych rozmów i zabaw. Należy również dodać, że dzieci siedzą w półkoło, gdzie łatwiej nawiązać kontakt i zachęcić do działania, włączenia się czynnie w przebieg spotkania. Przygotowana prezentacja ukazująca wybrane strony, tekst i ilustrację towarzyszącą słowom ułatwiała omawianie konkretnej książki. Ważne zdania mocniej wybrzmiewały na



Fot. Autorka

dużym ekranie, i były widoczne dla wszystkich zgromadzonych niż książka trzymana w dłoniach w danym momencie przez prowadzącego zajęcia.

Pierwsza z prezentowanych książek to nieduża publikacja *A ja czekam...* Autorami są Davide Cali i Serge Bloch, wydana w Polsce w 2007 r. przez Wydawnictwo Hokus-Pokus.

Objętościowo niewielka miniatura literacka posiadająca wymowny tytuł skłania nas do refleksji nad naszym życiem. Kończąc czytać dochodzimy do wniosku, że nasze życie składa się głównie z czekania. Każdy z nas czeka na to kiedy dorośnie, kiedy będą wakacje czy urlop, ale czekamy też na przyjazd drogiej osoby, czekamy jak odwiedzą nas dzieci czy dziadkowie, czekamy na wyjście z choroby i na gwiazdę każdego roku. Dla dzieci niektóre strony książki były niezrozumiałe, niejasne, ale dawało nam to możliwość na rozmowę, tłumaczenie pewnych sytuacji życiowych, z którymi jeszcze ze względu na swój wiek nie miały możliwości spotkać się. Przekonywały się jak ważne jest słowo „Przepraszam” i jak długo czasem druga strona musi na nie czekać, aż je wypowiemy. Tym krótkim zdaniom i subtelnym czarnobiałym rysunkom towarzyszy przez całą książeczkę czerwona nić, spleciona, radosna, będąca symbolem naszego życia.

O tej książeczce, tak pisze Dorota Koman na stronie Fundacji ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom:

Trudno o książkę, która by lepiej uczyła empatii. A przecież to tylko króciutkie, proste zdania i równie oszczędne rysunki. Jednak patrząc na czerwoną nić – łączącą kolejne etapy życia – nie sposób się nie wzruszyć. I nie zadać sobie najważniejszych pytań: na co czekają moi bliscy? A na co czekam dziś ja? Odpowiedzi będą się zmieniać jak jej mały, a z czasem coraz starszy czytelnik. I w każdym wieku będzie stanowił wspaniały początek do rozmowy o tym, co tak ważne: o kręgu życia⁴.

Kolejna książka, która zostaje uczniom zaprezentowana i omówiona to *Maum. Dom duszy* – Heekyoung Kim i Iwony Chmielewskiej. Jak czytamy na jej okładce i wyklejce *Maum* to koreańskie słowo oznaczające wszystko to, co składa się na duchowość człowieka: charakter, emocje, umysł i pamięć. Ten picture book został tak wymyślony by go szeroko otwierać czy tylko lekko uchylać, jak drzwi czy okna. Poruszając książką możemy ożywić obrazy, kartami machać jak skrzydłami, kołysać narodzone dziecko, bądź przyglądać się mu z góry lub patrzeć na dłoń dyrektora z dołu. Każdy z nas ma duszę, ale co to takiego?

W domu duszy są schody.

Kiedy klóciś się z kolegą, masz przed sobą dziesięć schodów.

Kiedy robisz przykrość mamie, masz do pokonania sto schodów.

Gdy sprawa jest jeszcze trudniejsza, masz ich przed sobą tysiące.

A bywa, że schody nigdy się nie kończą⁵.

Ta nietypowa książka zdobyła prestiżową, międzynarodową nagrodę – Bologna Ragazzi Award 2011 – swoją decyzję jury uzasadniło słowami: *Ta książka to krótki, elegancki poemat, rozbrzmiewający ciszą typową dla włoskich malarzy metafizycznych. [...] Wszystko w tej całkowicie odmiennej, bezpretensjonalnej książce – od gestów, przez sny i wspomnienia, aż po zawarte w niej cytaty – przepojone jest specyficzną wizją świata. [...] Książki jak ta nobilitują literaturę dziecięcą.*

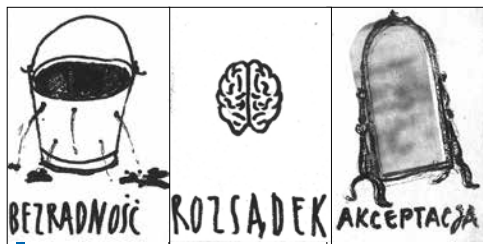
Zastosowana metafora domu – jako duszy człowieka w książce pozwala szukać nam odpowiedzi na nieproste pytania, towarzyszące nam przez całe życie. Książka ukazała się w Polsce w dniu inauguracji Światowej Stolicy Książki UNESCO 2016⁶.

Trzecia propozycja to książka *Życie Lisy Aisato* w przekładzie Wojciecha Manna. Pozycja również zauważona i wyróżniona Nagrodą Księgarzy Norweskich 2019, na stronie Wydawnictwa Literackiego, możemy przeczytać, że publikacja to zbiór

najpiękniejszych i najlepszych ilustracji norweskiej autorki, które układają się w opowieść życia. Przygody i sceny z beztróskiego dzieciństwa, wejście w okres dorastania, pierwsze rozterki i kłopoty. Ma się wrażenie, że i w tej książce czytamy jedno długie zdanie opisujące życie i towarzyszące nam emocje. Czytamy o zabawie w czasie deszczu, odkrywaniu nowych światów [czytając w tajemnicy książki]. Widzimy na kartach książki niesprawiedliwość w szkole i czas, kiedy skończyliśmy się bawić a niektórzy z nas zaczęli mieć trudności z przechodzeniem z klasy do klasy. Ilustracje pomagają nam zrozumieć i opisać pewne lęki w różnych okresach naszego życia, ale i pokazać piękne chwile budzącego się uczucia. Nie brakuje stron ukazujących chaos, panikę i niepokój w naszym codziennym życiu. Możemy wspólnie z uczniami zobaczyć przyszłość nas samych, radość i spokój dojrzalego wieku, jak również smutek i samotność oraz zobaczyć i prawie namacalnie poczuć, jak boli strata kogoś bliskiego. Każdą z tych stron, każdą z ilustracji i każde słowo możemy wspólnie omawiać z młodymi ludźmi.

Kiedy z sali padają komentarze, niepewne lub też odważne i czasem zadziorne jest to okazja do rozpoczęcia kolejnego etapu spotkania.

Wykonane na zajęcia karty zapraszają i pomagają uczniom opowiedzieć początkowo zmyślane historie z wylosowanymi trzema słowami (emocjami, uczuciami), historie krótkie, kilkuzdaniowe lub też długie i barwne opowieści. Z czasem po obserwacji młodych członków spotkania często okazuje się, że opowiadają historie ze swojego życia, lub najbliższego otoczenia.

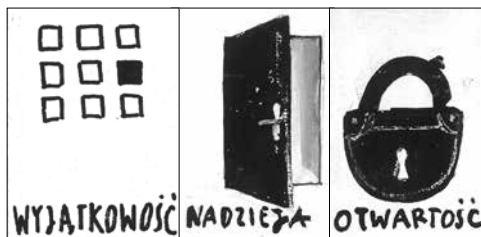


Przykładowo wylosowane trzy karty autorstwa H. Flegera

Bezradność – rozsądek – akceptacja to trzy słowa, na bazie których możemy stworzyć kilka jak nie kilkanaście historii, opowiadań. A oto jedna z nich, przykładowa:

Nieśmiała, z lekką nadwagą dziewczynka z nowym rokiem szkolnym znalazła się w nowej klasie.

Jak to w nowej szkole szukała AKCEPTACJI wśród swoich rówieśników, niestety spotykała się z obmową, momentami z wyśmiewaniem. Zbyt szybko zaczęli ją oceniać. W takich sytuacjach czuła się osamotniona i BEZRADNA na działania koleżanek. Starala się mimo to nie przejmować tą sytuacją. Mając swoją pasję (fotografowanie) i kierując się ROZSĄDKIEM, postanowiła przeczekać te chwile AKCEPTACJI uczniów w klasie i dać się lepiej poznać...



Przykładowo wylosowane trzy karty autorstwa H. Flegera

Wyjątkowość – nadzieja – otwartość, tutaj kolejne trzy słowa i jedna z historii, która powstanie i może służyć za przykład do omawiania naszych relacji międzyludzkich.

Na osiedlu mieszka WYJĄTKOWA dziewczyna z burzą rudych włosów i wiecznym uśmiechem na twarzy. Często spędza czas na ławce przed blokiem z książką. Dla Oli wydawała się taka niedostępna, bo Ola nie czyta, woli malować. Któregoś dnia „Ruta” zagadnęła Olę co robi. – Rysuję – odrzekła, a ja uwielbiam czytać powiedziała. Od tego momentu dziewczyny spotykały się regularnie, budziła się przyjaźń i NADZIEJA na wspólne plany – stworzenie wspólnie książki – komiksu. Ich OTWARTOŚĆ na swoje pasje i pomysły mogą przynieść sporo dobrego...

Obserwowanie uczestników spotkania, daje wiele możliwości do dalszych działań, jeśli się otwierają, kiedy chcą jeszcze zostać, bawić się – są dla nich przygotowane dodatkowe multimedialne edukacyjne ćwiczenia wykonane w LearningApps.org. Dla mniejszych dzieci memory z emocjami, dla starszych wykreslanka „Wielka księga uczuć”. Najwięcej dyskusji jest przy zabawie „Nie zawsze DOBRE, nie zawsze ZŁE”, gdzie okazuje się często, że sami uczniowie podejmują dyskusję – czy np. ciekawość jest dobra czy zła, w jakich przypadkach będzie pozytywna a w jakich uznamy ją za złą, jakie mogą towarzyszyć jej inne uczucia i emocje.

Przygotowane zostało również w wyborze zestawienie tematyczne ze zbiorów biblioteki „Emo-



Zeskanuj kod do zabawy

Zeskanuj kod do
wykreślanki

cje i uczucia w literaturze dla dzieci” zawierające również poradniki dla rodziców. Zestawienie dostępne na stronie <https://mbp.opole.pl/zbiory/zestawienia-tematyczne/>

To jedynie przykład spotkania z dziećmi i próba rozmowy na te tematy. Pamiętajmy jednak, że nic nie stworzymy bez miłości do drugiej osoby. I choć słowa motta *Nie bój się miłości. Nigdy* Janusza Korczaka to słowa dziecka do dorosłego, spisane w tzw. *Prośbie dziecka*, są na jego liście na 20. miejscu, powinny odnosić się do każdego napotkanego człowieka w każdym okresie naszego życia.

Katarzyna Pawluc
Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła II w Opolu

PRZYPISY

- ¹ https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Edukacja_Elementarna_w_Teorii_i_Praktyce_kwartalnik_dla_nauczycieli/_Edukacja_Elementarna_w_Teorii_i_Praktyce_kwartalnik_dla_nauczycieli_-r2014-t-n4/Edukacja_Elementarna_w_Teorii_i_Praktyce_kwartalnik_dla_nauczycieli_-r2014-t-n4-s159-161/Edukacja_Elementarna_w_Teorii_i_Praktyce_kwartalnik_dla_nauczycieli_-r2014-t-n4-s159-161.pdf s. 159-161
- ² KOZIOŁEK, R., *Dobrze się myśli literaturę*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne; Katowice: Uniwersytet Śląski, 2016, s. 10. ISBN 978-83-8049-219-6.
- ³ Lista emotikonów https://pl.wikipedia.org/wiki/List_a_emotikon%C3%B3w
- ⁴ <https://calapolskacztyadzieciom.pl/ksiazka/a-ja-czekam/> [dostęp: 10.02.2023].
- ⁵ HEEKYOUNG, K., CHMIELEWSKA, I. *Maum*, Wrocław: Warstwy : Wrocławski Dom Literatury, 2016. ISBN 978-83-65502-13-1 (wwl).
- ⁶ <https://wydawnictwowarstwy.pl/ksiegarnia/31-maum-dom-duszy-9788365502131.html> [dostęp: 15.03.2023].

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

ZAPROSILI NAS

- Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie na sympozjum historyczne „Józef Gawlina – biskup, żołnierz, pielgrzym” oraz uroczysty koncert z okazji 90. rocznicy mianowania Józefa Gawliny Biskupem Polowym Wojska Polskiego (21.04.).

- Biblioteka Śląska w Katowicach na spotkanie z Rafałem Cekięą autorem książki *Uchodźcy, migranci i Kościół katolicki. Polska debata migracyjna po 2015 roku w kontekście nauczania Kościoła katolickiego* (26.04.); otwarcie wystawy „Ciche Arcydziała. Sztuka introligatorska za zbiorów Biblioteki Śląskiej” (08.05.); debatę „Arystokracja przyczyniła się do rozwoju Górnego Śląska”. Tezy bronił dr Arkadiusz Kuzio-Podrucki, atakował ją Dariusz Zalega (09.05.); otwarcie Mediateki Instytutu Goethego (11.05.); spotkanie z Mikołajem Marcelą (12.05.); cykl wydarzeń MUZYKA / LITERATURA / SZTUKA (15.05.); „W świecie głuszy” – spotkanie z Anną Goc w Bibliotece Śląskiej (17.05.).

- Fundacja Polonia Union, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód, Izba Przemysłowo-Handlowa Polska-Azja na uroczystość PRO BONO POLONIAE z okazji Święta Narodowego Trzeciego Maja, która odbyła się w Muzeum Niepodległości w Warszawie (03.05.).

- Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu na wernisaż wystawy „Niekórtórzy lubią poezję – Wisława Szymborska na zdjęciach Joanny Helander” z udziałem Michała Rusinka, prezesa Fundacji Wisławy Szymborskiej (10.05.).

- Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Jana Rumla w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy na XIII festiwal czytelniczy „PRAGnienie czytania” (13.05.); „Trakt Królewski” – spotkanie varsavianistyczne ze Złotą Kaczką (18.05.); „Realne/Nierealne” – wernisaż wystawy malarstwa Julii Kubicy (18.05.); Polish Pop Culture Explained / Poland’s Eurovision Entries (19.05.); Wieczór poetycki Waldemary Anny Fiszer (25.05.); Klub Książki Psychologicznej (30.05.).

ZDZISŁAW GĘBOŁYŚ

„BIBLIOTEKARZ” 1919-1929-1939

Istotną częścią środowiska autorskiego przedwojennego „Bibliotekarza” były osoby zajmujące się, mówiąc potocznie, prasówką, to znaczy przeglądające polskie i zagraniczne czasopisma (fachowe, ogólne), prasę codzienną, wydobywające z nich wiadomości o bibliotekach, głównie publicznych, ale nie tylko, a następnie zamieszczające je w specjalnej rubryce pod nazwą „Bibliotekarstwo w czasopiśmie”. Nazwaliśmy ich sygnalistami, między innymi z braku odpowiedniego terminu w języku polskim, świadomi wieloznaczności tego pojęcia, zwłaszcza jego korelacji prawnych kojarzących je z osobami zgłaszającymi różnego rodzaju nieprawidłowości. W naszym tekście sygnalista, to osoba informująca o czymś, w tym przypadku o bibliotekach.

Środowisko autorskie (5) – sygnaliści

Sygnaliści pojawili się po raz pierwszy w „Bibliotekarzu” w 1919 r. w nr 5/6, aby powrócić po dłuższej przerwie do czasopisma od nr 1/2 z 1934/35 i gościć w nim aż do ostatniego przedwojennego numeru 5/6 z 1939 r.

Krąg sygnalistów obejmował łącznie 27 osób. W 7 rocznikach pisma (1919, 1934/35-1939) zamieścili oni łącznie 252 notki ze 105 czasopism wydawanych w 19 językach w 22 państwach. To już daje wyobrażenie o zasięgu, o zakresie a przede wszystkim o znaczeniu tej rubryki jako miejsca skrótowego, zgoła telegraficznego informowania o sprawach bibliotecznych, którym poświęcała uwagę przedwojenna prasa, a tym samym, dzięki niej, pośrednio przynajmniej, bibliotekarze mogli się dowiadywać, mając siłą rzeczy w swoich bibliotekach ograniczony dostęp do zasobów czasopism, co „w bibliotekarskiej trawie piszczy”, czym żyją biblioteki, czym się zajmują tak w Polsce, jak i za granicą.

W pierwszej kolejności zwrócimy uwagę na czasopisma, podstawowe źródło informacji tych notek, z których sygnaliści korzystali, sięgając do bogatego zasobu Biblioteki Publicznej m.st. War-

szawy. W roku budżetowym 1929/30 Biblioteka zakupiła 207 tytułów czasopism, w tym 84 niemieckie, 68 francuskich, 32 – anglojęzyczne i 8 w języku polskim (polskie tytuły stanowiły większość, a Biblioteka otrzymywała je z egzemplarza obowiązkowego) lub do wycinków z gazet i czasopism tematycznie związanych z bibliotekarstwem, które do Działu Księgoznawstwa Biblioteki dostarczała Polska Informacja Prasowa (PAP). Spośród 105 przejranych tytułów czasopism większość, prawie 50% stanowią tytuły w języku polskim (52), na drugim miejscu znajdują się tytuły w języku angielskim (13), na trzecim – w języku francuskim (9). Po 3 tytuły są reprezentowane przez prasę niemiecką i czeską. Dwa tytuły pochodzą z prasy duńskiej, hiszpańskiej, rosyjskiej i norweskiej. W przeglądzie, nawet okazjonalnie znalazły się prawie wszystkie ważniejsze języki europejskie, zarówno bardzo rozpowszechnione (angielski, francuski, niemiecki, hiszpański, rosyjski), jak i te o mniejszym kręgu odbiorców (szwedzki, portugalski, holenderski, ukraiński, łotewski, litewski, estoński). Równie bogata jest reprezentacja państwowa przeglądanych czasopism. Pochodzą aż

z 22 państw, największa liczba z Polski (52), następnie z Francji (8), Anglii (6), USA (5), Niemiec (4), Czechosłowacji (3). Profil przeglądanych czasopism wskazuje na preferencje tematyczne Redakcji i sygnalistów. Blisko połowa tytułów (47) da się zakwalifikować do grupy czasopism bibliotekarskich. Nieprzypadkowo autorzy wertowali prasę społeczno-kulturalną i literacką (14 tytułów) oraz oświatową (14 tytułów), często ściśle związaną poprzez instytucje sprawcze, towarzystwa oświatowe, edukacyjne i bibliotekarskie z bibliotekami (Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowych). Prasa codzienna, głównie warszawska, była reprezentowana przez 11 tytułów, natomiast dzienniki urzędowe przez 7 tytułów. Warto zatrzymać się na konkretnych tytułach czasopism. W grupie czasopism bibliotekarskich były to przeważnie najważniejsze czasopisma krajowe i zagraniczne. Regularnie były przeglądane, spośród polskiej prasy: „Przegląd Biblioteczny” (14 notek), „Praca Oświatowa” (13 notek) oraz „Oświata Polska” i „Oświata Pozaszkolna” (12 notek). Chętnie sygnaliści zaglądali do amerykańskiego „Library Journal” (5 notek), do innego amerykańskiego pisma „Special Libraries” (5 notek), do „Českej Osvěty” (5 notek), nieco rzadziej, bo w 4 notkach, do rosyjskiego „Krasnogo Bibliotekarja”, do włoskiego „Accademie e Biblioteche d'Italia”, do belgijskiego „Archives, Bibliothèques et Musées”, do holenderskiego „Bibliothekleeven”, do szwedzkiego „Bibliothek-Bladet”, angielskiego „The Library Association Record” oraz do francuskiego „Revue des Bibliothèques”.

Środowisko sygnalistów liczyło ogółem 27 osób. Byli to wyłącznie Polacy, wywodzący się mniej więcej w połowie (11 osób) z grona pracowników Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy oraz z kręgu innych warszawskich (8) i pozawarszawskich bibliotek (1). Niestety proweniencji zatrudnienia 6 osób nie udało się ustalić. Więcej niż 2 notki zamieściło 14 autorów. Najwięcej notek na swoim koncie odnotowała Janina Sadowska (19), niewiele mniej, bo 14 notek, Leon Bykowski, 12 notek – Aniela Gruszczyńska (Szwejcero-wa), 11 notek – Feliks Lotto. Wysoko należy ocenić w tym względzie również wkład Franciszka Baturewicz (9 notek), Elżbiety Horodyńskiej (Szczawińskiej) (10 notek), Marii Magdaleny Kwasięborskiej (9 notek). Znaczący wpływ na wybory recenzentów miały ich kompetencje językowe, w pewnym stopniu również profil przeglądanych czasopism. Jako poliglota jawi się w tym środowisku F. Ba-

turewicz wertujący oświatowe i bibliotekarskie czasopisma w językach krajów skandynawskich (norweskim, szwedzkim, duńskim) oraz w holenderskim. Trójjęzycznym sygnalistą był L. Bykowski (rosyjski, czeski, ukraiński). W dwóch językach przeglądali czasopisma: Wanda Dąbrowska (polski, włoski) oraz Tadeusz Sokołowski (polski, francuski). Swego rodzaju jednojęzycznością odznaczyli się pozostali współpracownicy pisma. Czasopisma rosyjskie systematycznie przeglądała Irena Berezowska-Morsztynkiewicz. Specjalistką od niemieckich czasopism bibliotekarskich była Aniela Mikucka. We francuskiej prasie specjalizowała się A. Gruszczyńska-Szwejcero-wa. Angielską (brytyjską i amerykańską) prasę przeglądały J. Sadowska oraz Halina Kuropatwińska. Jednojęzyczna była również E. Horodyńska, M. M. Kwasięborska oraz Michał Szulkin, przeglądający wyłącznie prasę w języku polskim (1936/37, nr 10). E. Horodyńska wertowała wyłącznie prasę bibliotekarską, M. M. Kwasięborska – także prasę codzienną, urzędową i oświatową, a M. Szulkin – bibliotekarską i oświatową. Okazjonalnie pojawiały się w „Bibliotekarzu” doniesienia z prasy wychodzącej w egzotycznych językach (japoński – Umeda Miszkiewicz; chiński – Roma D. Lou), bądź też wydawanych w językach o wąskim kręgu rozpowszechniania (łotewski – Konstanty Świerkowski; litewski – Zofia Tarczyńska; estoński – Witold Saretok).

To jedna z miar oceny sygnalnych notek. Wartością samą w sobie było ujęcie oraz objętość notek. Notki były formułowane zazwyczaj zwięźle, poprzedzała je zwykle, zwłaszcza w przypadku czasopism zagranicznych krótka charakterystyka czasopisma, a po niej omawiane były ważniejsze (subiektywnym zdaniem) treści, teksty, co wymagało zarówno dyscypliny umysłowej, jak i znajomości tematyki. Tak naprawdę rzeczywisty wkład można byłoby ocenić dopiero porównując ze sobą nie tylko liczbę notek danego autora, ale również wierszówkę. Wcale nieźle wypadłaby w tej ilościowej komparatystyce M. M. Kwasięborska czy E. Szczawińska (Fot. 1).

Punktem odniesienia mogłaby być także sama objętość całkowita rubryki „Bibliotekarstwo w czasopismach”, wynosząca 102 strony, czyli mniej więcej 4 strony na każdy zeszyt. Przyjmując za podstawę obliczeń notkę dotyczącą jednego tematu, jednej instytucji, zauważymy ogromną rozpiętość objętościową, od 2 do 381 wierszy. Największą grupę stanowią notki liczące od 20 do 50 wierszy, ale



Fot. 3. Maria Magdalena Kwasięborska

Źródło: <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/results?action=SearchAction&skipSearch=true&mdirids=&server%3Atype=both&tempQueryType=-3&encode=false&isExpandable=on&isRemote=off&roleId=-3&queryType=-3&dirids=1&rootid=&query=kwasieberska&localQueryType=-3&remoteQueryType=-2> - 1931.

bliotekach w Paryżu (1934/35, nr 3/5), o wybitnym francuskim bibliofilu, Philippe Renouard (1936/37, nr 6/7), o bibliotekach w Hiszpanii (1938, nr 1/2).

A. Mikucka, podobnie jak w dziale recenzyjnym, wcieliła się w rolę informatora o bibliotekach w Niemczech, w szczególności o polityce bibliotecznej III Rzeszy (1935/36, nr 11), o miejskich bibliotekach naukowych w Niemczech (1937/38, nr 2). Feliks Lotto koncentrował się na bibliotekach skandynawskich, norweskich (1934/35, nr 9/11), fińskich (1935/36, nr 8/9), szwedzkich (1936/37, nr 1) i duńskich (1937/38, nr 2). F. Baturewicz donosił o problemach bibliotek portugalskich (1935/36, nr 7), włoskich (1935/36, nr 8/9) i hiszpańskich (1935/36, nr 11). Doniesienia na temat bibliotekarstwa czeskosłowackiego zmonopolizował L. Bykowski (1936/37, nr 8/10; 1938, nr 7). Bardziej zróżnicowane było środowisko sygnalistów penetrujących czasopisma rosyjskie i anglojęzyczne. Sygnały o bibliotekach sowieckich były dziełem L. Bykowskiego i I. Berezowskiej-Morsztynkiewicz. I. Berezowska donosiła m.in. o bibliotekarstwie na wsi w ZSRR (1935/36, nr 12) oraz o średnich szkołach bibliotekarskich w ZSRR (1937/38, nr 2). L. Bykowski okazjonalnie donosił o bibliotekach, np. o spisie bibliotek w Rosji sowieckiej (1934/35, nr 12).

Parę autorską, która informowała o bibliotekarstwie anglojęzycznym, tworzyły Halina Kuro-

patwińska i J. Sadowska. Obie pisały o bibliotekach angielskich i amerykańskich, aczkolwiek częściej o angielskich pisała Kuropatwińska, a o amerykańskich Sadowska, którą interesowały szersze, jak i węższe problemy. Do szerszych zaliczymy organizacje bibliotekarskie w USA (1935/36, nr 7), a do węższych działy dla młodzieży w amerykańskich bibliotekach publicznych (1937/38, nr 5/6). H. Kuropatwińska pisała m.in. o bibliotekach publicznych w Anglii w 1934 r. (1935/36, nr 11), o Stowarzyszeniu Bibliotek Angielskich (1935/36, nr 3), czy o czytelnictwie robotników w Anglii w pierwszej połowie XIX w. (1935/36, nr 7).

Autorzy

W zakończeniu charakterystyki sygnalistów przedwojennego „Bibliotekarza” słów kilka o najaktywniejszych osobach w tym gronie. Oprócz już prezentowanych w poprzednich odcinkach cyklu (L. Bykowski, J. Sadowska, F. Baturewicz), wyróżnić wypada 5 osób: A. Stańczakówna, E. Horodyńska-Szczawińska, H. Kuropatwińska-Świdowa, A. Gruszczyńska-Szwajczerowa, F. Lotto. O Stańczak i Lotto, o ich drodze do biblioteki, pracy bibliotekarskiej w okresie międzywojennym niestety niewiele możemy powiedzieć, poza tym, że pozostawili po sobie wyraźne ślady, wskazujące na związki z biblioteką w postaci tekstów



Fot. 4-5. Aniela Gruszczyńska-Szwejczerowa

Źródło: <https://nencki.edu.pl/pl/institut/o-instytucie/informacje/historia/> (prawdopodobnie pierwsza z prawej w dolnym rzędzie); Archiwum PAN.

w „Bibliotekarzu”, a Stańczak dodatkowo w postaci broszury pt. *Jak organizować wypożyczalnię z księgozbiorem płynnym?* (Warszawa 1933). E. Horodyńska-Szczawińska (1912-2011) w latach 1935-1940 pracowała w Dziale Sztuki Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Maria Magdalena Kwasięborska (1904-1987) w latach 1932-1940 pełniła



Fot. 6. Halina Kuropatwińska-Świdowa

Źródło: Wspomnienia z lat wojny i Powstania Warszawskiego 1 IX 1939 do 1 VI 1945, Warszawa 2016 – H. Kuropatwińska, z prawej, na ul. Świętokrzyskiej w Warszawie. Z tyłu po prawej stronie zdjęcia widać gmach Prudentialu, dalej jest ul. Marszałkowska. Panie idą w stronę Nowego Świata (prawdopodobnie początek lat 30. XX w.).

funkcję kierownika Sekcji Wypożyczalni w warszawskiej Bibliotece (Fot. 3-4).

Z Biblioteką Publiczną krótko była związana A. Gruszczyńska-Szwejczerowa (1905-1981), pracując tam jako bezpłatna praktykantka w latach 1931-1932 (Fot. 4-5).

Z „Bibliotekarzem” związała się już po przejściu do Instytutu Biologii Doświadczalnej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w 1933 r., w którym pełniła do 1940 r. funkcję kierownika biblioteki. H. Kuropatwińska-Świdowa (1903-1982) przed wojną pracowała jako bibliotekarz w Instytucie Spraw Społecznych w Warszawie (Fot. 6).

Trudno przecenić znaczenie sygnalistów w tworzeniu przedwojennego „Bibliotekarza”, w wypełnianiu go treścią w postaci krótkich, zwiezłych notatek. Ich przygotowanie wymagało wiele trudu i zachodu i niemałych kompetencji, poczynając od fachowych (bibliotekarskich) i językowych (znajomość języków obcych), a kończąc na mozolnym studiowaniu gazet i czasopism oraz wykrywaniu w nich świadectw działalności bibliotek. Dziś po blisko 100 latach przychodzi nam wyrazić uznanie i szacunek dla ich wysiłku, tym bardziej, że często są to jedyne ślady po księgozbiorach, spłądowanych, zrabowanych, a często celowo zniszczonych podczas wojny rękami okupanta niemieckiego lub radzieckiego.

Dr hab. Zdzisław Gęboły
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy

PAULINA MIŚ



Panorama Wiednia (Kary 98 verso i 99 recto) z domalowąą zrubienicą z wsielcem. Hartmann Schedel, *Libor chronicarum = Das Buch der Chroniken und Geschichtern*, Nürnberg, Anton Koburger, 23 XII 1493 (nr inw. Inc. 10 Bibl.).
 Fot. Małgorzata Kwiatkowska / Muzeum Narodowe w Warszawie

BESTSELLERY SWOICH CZASÓW kolekcja inkunabułów Biblioteki Muzeum Narodowe w Warszawie

Wśród zbiorów Biblioteki Muzeum Narodowego w Warszawie (Biblioteka MNW) szczególny zespół stanowią zbiory specjalne, do których zalicza się około 2800 tytułów (około 3600 woluminów) starych druków oraz ponad 1100 tytułów zbiorów kartograficznych (ponad 3100 jednostek ewidencyjnych). Dzieje tych kolekcji nie były dotychczas przedmiotem badań. Na podstawie zapisów w inwentarzu głównym MNW oraz publikacji o zbiorach MNW sprzed 1939 r. wiadomo, że stare druki i zbiory kartograficzne wpływały do Muzeum co najmniej od początku XX w. Natomiast osobne ich kolekcje zostały wyodrębnione w Bibliotece MNW nie później niż w 1996 r.¹ W MNW traktuje się te zbiory jak muzealia, jakkolwiek do ich ewidencji, opracowania i udostępniania służy system biblioteczny, a nie inwentarz elektroniczny muzealiów.

Kolekcja Starych Druków obecnie liczy 13 pozycji inwentarзовych inkunabułów (w 11 woluminach). Są to znane i ważne dzieła swojej epoki, w większości notowane w *Gesamtkatalog der*

Wiegendrucke (dalej: GW) oraz *Incunabula que in bibliothecis Poloniae asservantur* (dalej: IBP)². Nie wiadomo jednak, na jakiej podstawie włączono do tego zbioru dwa, współprawne francuskie prognostyki, które nie zawierają danych wydawniczych i nie są notowane ani w GW, ani w IBP (*La reuelation diuine que dieu reuele au bo[n] saint prophete Esdras pour scauoir et congnoistre les annes fertiles* oraz *Les iours et heures perilleux de lannee reuelez par lange au bon saint Job* – oba nr inw. Inc. 11 Bibl. MNW).

Wszystkie tytuły wydano w ostatniej ćwierci XV w. Najstarsze to współprawne *De antiquitate Iudaica* i *De bello Iudaico* Józefa Flawiusza oraz *Margarita Davitica, seu Expositio Psalmorum* – oba z przełomu 1475/1476 r. Jeden tytuł (nr inw. Inc. 7 Bibl. MNW) pochodzi z 1479 r., pięć wydrukowano pod koniec lat 80. (nr inw. Inc. 1-4 Bibl. MNW, nr inw. Inc. 6 Bibl. MNW), a cztery pod koniec lat 90. XV w. (nr inw. Inc. 5, nr inw. Inc. 10 Bibl. MNW, nr inw. Inc. 12-13 Bibl. MNW). Najmłod-

szym paleotypem w zbiorze jest niemieckojęzyczna edycja kroniki świata Hartmanna Schedla z 1493 r. (nr inw. Inc. 10 Bibl. MNW).

Trzy tytuły – w tym kronika Schedla (nr inw. Inc. 10 Bibl. MNW) – to pierwsze wydania.

Inkunabuły nie były i nadal nie są przechowywane tylko w Bibliotece MNW. W 1946 r. do dzisiejszego Gabinetu Rycin i Rysunków przekazano pierwsze, łacińskie wydanie wspomnianego dzieła Hartmanna Schedla (nr inw. Gr. Ob. Alb. 13 MNW). Z kolei w kwietniu 1973 r. do zbiorów sztuki średniowiecznej trafiła *Margarita Davitica, seu Expositio Psalmorum* (nr inw. Inc. 14 Bibl. MNW), która wróciła do Biblioteki w latach 90. XX w. Obecnie poza Biblioteką MNW przechowywana jest tylko łacińskojęzyczna kronika świata Hartmanna Schedla.

Tematyka inkunabułów z kolekcji Biblioteki MNW znakomicie odzwierciedla profil ówczesnej produkcji drukarskiej. Dominują dzieła religijne. Podręczniki dla kleru, w tym z zakresu biblijki, to: Guida de Monte Rochena *Manipulus curatorum* (nr inw. Inc. 2 Bibl. MNW), Mikołaja z Błonia *De sacramentis* (nr inw. Inc. 1 Bibl. MNW), Ioannesa Marchesinusa *Mammotrectus super Bibliam* (nr inw. Inc. 3 Bibl. MNW), Ioannesa Friburgensinusa *Summa confessorum* (nr inw. Inc. 4 Bibl. MNW), Piotra Lombarda *Sententiarum liber IV* (nr inw. Inc. 13 Bibl. MNW), *Margarita Davitica* (nr inw. Inc. 14 Bibl. MNW). Kazania reprezentują Meffretha *Sermones de tempore et de sanctis, sive Hortulus reginae* (nr inw. Inc. 6 Bibl. MNW), a swego rodzaju poradnikiem dla wiernych są św. Hieronima *Epistolae* (nr inw. Inc. 12 Bibl. MNW). Druga grupa to dzieła historyczne: Józefa Flawiusza *De antiquitate Iudaica* i *De bello Iudaico* (nr inw. Inc. 8 Bibl. MNW), Wernera Rolewincka *Faciculus temporum* (nr inw. Inc. 7 Bibl. MNW), Hartmanna Schedla *Das Buch der Chroniken und Geschichten* (nr inw. Inc. 10 Bibl. MNW) oraz *Die Cronica van der Hiliger Stat van Coellen* (nr inw. Inc. 5 Bibl. MNW).

Warto zauważyć, że większość z nich to bestsellery swoich czasów: np. *Manipulus curatorum* miał 120 edycji, *Mammotrectus super Bibliam* – 29, *Sententiarum liber IV* – 28, *De sacramentis* – 13, a kronika świata *Faciculus temporum* – 50.

Są to również przykłady produkcji najważniejszych spośród oficyn prowadzonych przez drukarzy pochodzenia niemieckiego, tj. Martina Flacha ze Starsburga (nr inw. Inc. 2 Bibl. MNW), Güntera Zainera (nr inw. Inc. 14 Bibl. MNW) i Johanna Schönspergera (nr inw. Inc. 4 Bibl. MNW) z Au-



Przykład zdobionej oprawy: Joannes Marchesinus, *Mammotrectus super Bibliam*, Strassburg, Martin Flach, 1487 (nr inw. Inc. 3 Bibl. MNW).

Fot. Małgorzata Kwiatkowska / Muzeum Narodowe w Warszawie

gsburga, Johanna Koelhoffa (nr inw. Inc. 5 Bibl. MNW) i Heinricha Quentella (nr inw. Inc. 7 Bibl. MNW) z Kolonii, Antona Kobergera (nr inw. Inc. 10 Bibl. MNW) z Norymbergii, Lucasa Brandisa (nr inw. Inc. 8 Bibl. MNW) z Lubeki czy Nikolausa Kesslera (nr inw. Inc. 12 Bibl. MNW) z Bazylei. Poszczególne tytuły to albo najwcześniejsze wytwory danej oficyny (np. druki Flacha: nr inw. Inc. 2-3 Bibl. MNW), albo też jej szczytowe osiągnięcia np. Lucasa Brandisa (nr inw. Inc. 8 Bibl. MNW), Antona Kobergera (nr inw. Inc. 10 Bibl. MNW), czy Johanna Koelhoffa (nr inw. Inc. 5 Bibl. MNW).

Zbiór inkunabułów Biblioteki MNW doskonale ilustruje też ewolucję od rękopisu do nowożytnej książki drukowanej. Mamy przykłady książek bez stron tytułowych lub z ich substytutem (nr inw. Inc. 3 Bibl. MNW), nr inw. Inc. 4 Bibl. MNW, nr inw. Inc. 13 Bibl. MNW). Kolofon zachował się w czterech drukach, skądinąd opublikowanych przez oficynę o międzynarodowym zasięgu (nr inw. Inc. 4 Bibl. MNW, nr inw. Inc. 5 Bibl. MNW, nr inw. Inc. 7 Bibl. MNW, nr inw. Inc. 12 Bibl. MNW). Foliację posiada pięć druków (nr inw. Inc. 3 Bibl. MNW, nr inw. Inc. 4 Bibl. MNW, nr inw. Inc. 5 Bibl. MNW, nr inw. Inc. 10 Bibl. MNW, nr inw. Inc. 14 Bibl.

MNW), rubrykowania brak tylko w jednym tytule, inicjały ręcznie domalowano w dwóch tytułach (nr inw. Inc. 12 Bibl. MNW, w nr inw. Inc. 6 Bibl. MNW – nieliczne, ale zdobione złotem). Wszystkie tytuły pokazują różnorodność ówczesnie używanych krajów czcionek – z wyjątkiem jednego tytułu (nr inw. Inc. 12 Bibl. MNW) wszędzie jest to czcionka gotycka. Obok druków całkowicie pozabawionych ilustracji są i takie, które przeszły do historii właśnie dzięki bogatej szacie graficznej, jak np. kronika świata Hartmanna Schedla (nr inw. Inc. 10 Bibl. MNW) czy *Kölnische Chronik* (nr inw. Inc. 5 Bibl. MNW) – w obu przypadkach drzeworytowe grafiki zostały zresztą ręcznie pokolorowane w epoce.

Również oprawy inkunabułów prezentują dużą różnorodność: od okazałych, stylizowanych na średniowieczne, „rekonstrukcji” (nr inw. Inc. 7 Bibl. MNW), przez skórę cielejącą na desce z tłoczeniami (np. nr inw. Inc. 3 Bibl. MNW), do opraw mniszych (nr inw. Inc. 14 Bibl. MNW).

Wiedza o pochodzeniu paleotypów Biblioteki MNW, czy pierwotnym kształcie kolekcji jest obecnie dość skąpa.

Wiadomo, że co najmniej od 1936 do 1938 r. w Dziale Sztuki Zdobniczej Muzeum eksponowano kronikę świata Hartmanna Schedla z 1493 r., oprawioną w „skórę wołową”, a będącą własnością krakowskiego żaka Świątosława³. Egzemplarz ten zaginął jednak podczas II wojny światowej, bo obecnie posiadane przez MNW woluminy kroniki nie odpowiadają opisowi z przewodników po Dziale Sztuki Zdobniczej⁴. Przynależność do przedwojennej kolekcji MNW udało się ustalić tylko dla pięciu woluminów.

Dwa tytuły MNW zawdzięcza Stanisławowi Bojakowskiemu (1884-1920) – malarzowi poległemu podczas wojny polsko-bolszewickiej (nr inw. Inc. 12 Bibl. MNW i nr inw. Inc. 13 Bibl. MNW). Podarował je w listopadzie 1917 r. za pośrednictwem Kazimierza Pawłowicza i Piotra Olewińskiego. W 1923 r. wraz ze zdeponowanymi zbiorami Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych do Muzeum trafił inkunabuł z kolekcji Józefa Chojnowskiego (Chojnowskiego) i jego Muzeum Archeologicznego w Kijowie (nr inw. Inc. 7 Bibl. MNW), przekazany Towarzystwu w 1903 r. Z kolei w październiku 1935 r. rodzina Malczów ofiarowała MNW trzy tytuły w dwóch woluminach (nr inw. Inc. 1-2 Bibl. MNW oraz nr inw. Inc. 3 Bibl. MNW), a dar przekazała Elżbieta Malcz-Klewinowa – malarka, historyczka sztuki, córka Bolesława Malcza.



Pierwsza strona: Josephus Flavius, *De antiquitate Iudaica, De bello Iudaico*, Lübeck, Lucas Brandis, około 1475/1476 (nr inw. Inc. 8 Bibl. MNW). Fot. Małgorzata Kwiatkowska / Muzeum Narodowe w Warszawie

W inwentarzu tytułów druków Biblioteki MNW przy trzech tytułach odnotowano, że pochodzą z bibliotek podworskich (nr inw. Inc. 4 Bibl. MNW, nr inw. Inc. 6 Bibl. MNW, nr inw. Inc. 8 Bibl. MNW), ale tylko przy *Summa confessorum* (nr inw. Inc. 4 Bibl. MNW) zaznaczono, że chodzi o majątek Obory (woj. mazowieckie, pow. piaseczyński). Na żadnym z tych druków nie ma jakichkolwiek znaków proveniencyjnych.

Co najmniej dwie pozycje wpłynęły do Muzeum podczas tzw. akcji rewindykacyjnej w latach 1945-1953, co odnotowano w inwentarzu starych druków przy *Kölnische Chronik* (nr inw. Inc. 5 Bibl. MNW) oraz kronice świata Hartmanna Schedla (nr inw. Inc. 10 Bibl. MNW). W pierwszym przypadku notę w inwentarzu potwierdza pieczętka biblioteki rodzinny Schaffgotsch w Cieplicach Śląskich zachowana na druku. Z kolei na oprawie kroniki świata znalazła się nalepka z numerem rewindykacyjnym (powtórzonym w inwentarzu), lecz w dokumentacji akcji rewindykacyjnej brak danych o tym obiekcie⁵.

Tylko dwa woluminy zawierają noty proveniencyjne pozwalające ustalić wcześniejszych właścicieli obiektów (nr inw. Inc. 1-2 Bibl. MNW, nr

inw. Inc. 3 Bibl. MNW). Były to zarówno osoby prywatne, jak i wspólnoty czy instytucje religijne (kanonicy regularni w Włobromiu i Krakowie, kościół parafialny we Włocławku). Notatki proweniencyjne na wszystkich inkunabułach pochodzą głównie z końca XVI i XVII w., można zatem podejrzewać, że w następnych stuleciach druki nie zmieniały zbyt często właścicieli.

Z kolei najliczniejsze ślady krytycznej lektury (glosy, podkreślenia itp.) zachowały się w pięciu tomach, w większości religijnych (nr inw. Inc. 2 Bibl. MNW, nr inw. 6 Bibl. MNW, nr inw. 8 Bibl. MNW, nr inw. 10 Bibl. MNW, nr inw. 13 Bibl. MNW). O znaczeniu, jakie książka miała dla swoich kolejnych właścicieli, najlepiej świadczy kronika świata Hartmanna Schedla (nr inw. Inc. 10 Bibl. MNW): na prawie każdej weducie dorysowano szubienice, wiele kart naderwano w tym samym miejscu, ale kolejni właściciele skrupulatnie (choć bardzo amatorsko) naprawiali uszkodzenia (m.in. pociętymi rysunkami), wreszcie zamieniono strony karty pierwszej tak, aby księga otwierała się na efektywnym drzeworycie pierwotnie umieszczonym na stronie verso.

Nie udało się na razie ustalić, czy i jakie kartoteki pozwalały przed II wojną światową korzystać zainteresowanym ze zbioru inkunabułów i starych druków MNW. Co najmniej do 1945 r. wszystkie zbiory MNW – także księgozbiór – ewidencjonowano we wspólnym muzealnym inwentarzu. Bez żmudnych poszukiwań nie da się zatem ustalić, jaka była pierwotna liczba inkunabułów w MNW.

Po II wojnie światowej wszystkie zidentyfikowane biblioteczne inkunabuły wpisano do osobnego inwentarza, który zaczęto prowadzić nie później niż od 1954 r.⁶ Numery inwentarzowe są jednocześnie znakami miejsca (sygnaturami) paleotypów. Mimo że stare druki podzielone są na polonica i druki obce, wszystkim inkunabułom nadano jeden ciąg numerów (sygnatur). Sporządzono także karty katalogowe, które rozpoczynają alfabetyczny katalog kartkowy starych druków, przez dekady służący do orientacji w kolekcji.

W 2011 r. z pomocą praktykantów wprowadzono do ówczesnie używanego systemu bibliotecznego SOWA 2 opisy z inwentarza starych druków, w tym właśnie inkunabułów. W latach 2011–2013 w systemie komputerowym dokonano pełnego opracowania paleotypów. Wzorowano się przy tym na ówczesnych instrukcjach Centrum NUKAT, ale kierowano się zasadą, aby zakres informacji podany w opisie obiektu minimalizował potrze-

bę każdorazowego wyjmowania go z magazynu, np. w związku z kwerendą czy przygotowaniem wypożyczenia na wystawę. W miarę możliwości podano więc pełne informacje o glosach i notach proweniencyjnych, oznaczenia składek (o ile były), opisy opraw i zdobnictwa (w tym rodzaj czcionki), wymiary itp.

Od kiedy w 2016 r. Biblioteka MNW udostępniła publicznie swój OPAC (<https://warszawa-mnw.sowa.pl>), opisy inkunabułów są łatwo dostępne dla każdego zainteresowanego, lecz bez danych proweniencyjnych i opisów opraw.

Paleotypy Biblioteki MNW są udostępniane zgodnie z zasadami obowiązującymi dla zbiorów specjalnych lub szczególnie cennych tj. tylko w celach naukowych i na podstawie prośby wystosowanej do Kierownika Biblioteki MNW (zob. *Regulamin udostępniania zbiorów biblioteki Muzeum Narodowego w Warszawie* § 7 oraz załącznik nr 3). Od około 2000 r. osoby korzystające ze zbiorów specjalnych rejestrowano w zeszycie, ale obecnie odbywa się to w systemie bibliotecznym.

Inkunabuł przechowywany w Gabinetie Rycin i Rysunków MNW jest zewidencjonowany w inwentarzach i kartotekach Gabinetu, w tym w elektronicznym inwentarzu muzealnym. Jego udostępnianie odbywa się tak, jak pozostałych muzealiów tzn. należy skontaktować się z kuratorem działu i umówić na wizytę.

Jaki jest potencjał kolekcji paleotypów Biblioteki MNW? Czy są to zbiory interesujące tylko dla specjalistów?

Z pewnością zasięg ich oddziaływania jest znacznie większy. W mojej ocenie siłą tej kolekcji jest jej reprezentatywność. Poszczególne obiekty lub ich grupy pozwalają osnuć narrację wokół różnych zagadnień z dziejów drukarstwa i cywilizacji np. powstanie i ewolucja książki drukowanej, zagadnienia XV-wiecznego rynku drukarsko-księgarskiego i cenzury, ówczesne bestsellery i przyczyny ich popularności. Wybrane obiekty są też tematami samymi w sobie, jak np. *Kölnische Chronik* (nr inw. Inc. 5 Bibl. MNW), jako pierwsza świecka historia miasta czy kronika Hartmanna Schedla (nr inw. Inc. 10 Bibl. MNW), jako największe osiągnięcie ówczesnej sztuki drukarskiej i graficznej.

Dzięki temu poszczególne inkunabuły nadają się do wykorzystania w różnych obszarach działalności Muzeum. I to zarówno w wystawach o różnorodnej tematyce, jak i – przede wszystkim – w mediach społecznościowych.

Obecnie działania wokół kolekcji inkunabułów Biblioteki MNW dotyczą właściwie trzech zagadnień: konserwacji, digitalizacji i promocji.

Niestety planowanie zadań w dwóch pierwszych obszarach napotyka na poważne przeszkody. Muzeum nie posiada specjalistycznej pracowni konserwacji książek i wszelkie prace należy realizować w firmach zewnętrznych. To ogromny koszt, ze względu m.in. na format, objętość, stan zachowania paleotypów MNW i czasochłonność prac. Nie da się go pokryć ze środków własnych instytucji, a nie ma programów dofinansowania takich projektów adresowanych do bibliotek muzealnych (stan na maj 2023 r.). Jakkolwiek można wystąpić np. do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o stworzenie takiego programu wsparcia konserwacji zbiorów (najlepiej jako grupa bibliotek muzealnych).

Nie da się jednak przeprowadzić digitalizacji inkunabułów Biblioteki MNW bez uprzednich zabiegów konserwatorskich, a interwencja konserwatora może być niezbędna także przy zakończeniu całego procesu. Z naszych doświadczeń wynika też, że należałoby zainwestować w sprzęt digitalizacyjny umożliwiający lepsze odwzorowanie kolorów i tekstu, a zarazem niwelujący potrzebę nadmiernego otwierania bloku. Ze względów finansowych obecnie ani konserwacja, ani digitalizacja nie są możliwe.

O wiele większe pole otwiera się dla działań promocyjnych i popularyzatorskich. Raczej powinny być one adresowane do nieprofesjonalistów, przede wszystkim ze względu na małą – w moim odczuciu – świadomość roli i rangi zbiorów Biblioteki MNW. Szczególnie użyteczne są tu media społecznościowe, których zasięg oddziaływania jest duży, a koszt przygotowania treści relatywnie niski. Planujemy m.in. przygotowanie filmików (podcastów) prezentujących wybrane dzieła lub zagadnienia. Ich zaletą jest m.in. to, że pozwalają przekazać treść także osobom niepełnosprawnym (np. napisy dla niesłyszących, tekst mówiony dla niewidomych i niedowidzących).

Rozważamy także zamieszczanie w katalogu online głos poszczególnych inkunabułów lub ciekawszych zbiorów. Dotychczas taki zabieg zastosowano dla unikatowego atlasu *Speculum orbis terre* z 1593 r. (zob. Kart 425). Przemyslenia wymaga

jednak kwestia docelowego odbiorcy takich tekstów (a więc forma tekstu) oraz dostosowanie treści do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Kolekcja inkunabułów Biblioteki MNW jest cennym fragmentem księgozbioru. Mimo że liczba składających się nań obiektów nie jest duża, to ich tematyka, forma wydawnicza i inne cechy pozwalają na różnorodne wykorzystanie w działalności Muzeum.

Paulina Miś
Biblioteka Muzeum Narodowego w Warszawie

PRZYPISY

- 1 *Regulamin organizacyjny Muzeum Narodowego w Warszawie* z dn. 16 kwietnia 1996 r.
- 2 W IBP nie uwzględniono 3 tytułów znajdujących się w Bibliotece MNW tj.: Hieronymus s., *Epistolarum. P. I–III*, Basel, Nicolaus Kessler, 1497, 2o (GW 12436, IBP 2796; nr inw. Inc. 12 Bibl. MNW.), Petrus Lombardus, *Sententiarum liber IV, cum Conclusionibus Henrici de Gorichen, Concordantiis Bibliae ac Canonum, Problematibus s. Thomae Artieulisque Parisiensibus*, Basel, Nicolaus Kessler, 20 II 1498, 2o (GW M32489, IBP 4347; nr inw. Inc. 13. Bibl. MNW), *Margarita Daviitica, seu Expositio Psalmorum*, [Augsburg, Günther Zainer, ok. 1475/1476], 2o (GW M20961, IBP 3600; nr inw. Inc. 14 Bibl. MNW).
- 3 *Przewodnik po Dziale Sztuki Zdobniczej*, oprac. Tadeusz Mańkowski i Stanisław Gebethner, Warszawa, Muzeum Narodowe, 1936, s. 15, *Przewodnik po Dziale Sztuki Zdobniczej*, oprac. Tadeusz Mańkowski i Stanisław Gebethner, Wyd. 2, Warszawa, Muzeum Narodowe, 1938, s. 15.
- 4 Ibidem.
- 5 Archiwum Muzeum Narodowego w Warszawie (depozyt w Dziale Inwentarzy Muzeum Narodowego w Warszawie), *Dokumentacja powojennych transportów dzieł sztuki do MNW* (teki oznaczone „Rewindykacja”).
- 6 Najstarszy ciąg wpisów (nr inw. 1–10 Bibl. MNW) sporządzono charakterem pisma dr Zofii Niesiołowskiej-Rothertowej, która kierowała Biblioteką MNW w latach 1949–1954 – Elżbieta Lewczuk, *Między Podwalem a Alejami Jerozolimskimi : monografia Biblioteki Muzeum Narodowego w Warszawie* (niepublikowana praca magisterska), Warszawa, 1998, s. 43–44.

KINGA KWIATKOWSKA



90 LAT W ŚWIECIE LITERATURY

Biblioteka na Woli obchodzi Jubileusz

Wolskie biblioteki od wielu lat stanowią centra kultury i wiedzy dla mieszkańców Warszawy. Z tej okazji, w głównym budynku przy al. Solidarności 90, odbyły się uroczyste obchody Jubileuszu. Wśród gości znaleźli się przedstawiciele lokalnych władz, dyrektorzy warszawskich bibliotek i instytucji kulturalnych, a także kierownicy poszczególnych filii. Uroczystość dopełnił występ Artura Barcisia – kultowego aktora, komika i pasjonata literatury.

BOGATA HISTORIA, ŚWIETLANA PRZYSZŁOŚĆ

Rok 1933 – to właśnie wtedy otworzono Wypożyczalnię nr 4 przy ulicy Ludwiki 1. To początek dynamicznej, ale jakże wdzięcznej, historii Biblioteki Publicznej na Woli. Warto wspomnieć tu o małżeństwie Wawelbergów – to ich nazwisko słusznie kojarzy się z inicjatywą powstania Biblioteki na Woli. Znaczącym momentem dla dzielnicy było otwarcie w marcu 1935 r. filii przy ulicy Karłowej 45, co skutkowało powstawaniem kolej-

nych placówek. Bibliotekarki starannie dobierały księgozbiory, dbały o propagowanie czytelnictwa i realizowały złotą zasadę: *właściwa książka do właściwych rąk*. Co istotne, biblioteki nie zaprzestały swojej działalności w związku z oblężeniem stolicy w 1939 r. i działały aż do 1942 r. Dla warszawiaków, a szczególnie mieszkańców Woli, stanowiło to swoistą „odtrutkę” na propagandę niemiecką. Po wojnie otworzono kolejne filie, a w 1955 r. wybudowano reprezentacyjny gmach, w którym odbył się wspomniany Jubileusz. Obecnie w tym budynku znajduje się Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży, XII Czytelnia Młodzieżowa oraz III Czytelnia Naukowa – zgodnie z tradycją nazywana „księgozbiorem bez ograniczeń”. Kiedyś dedykowana studentom, dziś wszystkim pogłębiającym wiedzę z różnych dziedzin. Rozwój wolskich bibliotek sprawił, że czytelników stale przybywało – w latach 70. XX w. było ich ponad 30 tys. Już wtedy organizowano spotkania literackie, zajęcia tematyczne czy warsztaty dla dzieci. To oczywiście, w udoskonalonej formie, dzieje się do dziś. Biblioteka na Woli to



Zespół Biblioteki Wola i zaproszeni goście
Fot. Marta Kuśmierz

obecnie „małe centrum kultury”. Nie liczy się tylko książka, ale również wszystko wokół niej. Taką wizję Biblioteki Publicznej na Woli zapoczątkowano 9 dekad temu.

WSPOMNIENIA, ROZMOWY I ŚWIĘTOWANIE

Jubileusz biblioteki jest idealną okazją do przypomnienia ważnych momentów w historii placówki oraz podziękowania wszystkim osobom, które przez lata przyczyniły się do jej rozwoju. 30 marca br., w Wypożyczalni „Komiksowo” świętowano 90-lecie Biblioteki na Woli. Obecni na uroczystości goście mogli usłyszeć wiele ciekawych anegdot związanych z biblioteką, a także podyskutować o jej przyszłości. Dzięki takim wydarzeniom nie tylko przypominamy o wdzięcznej historii placówki, ale także dostrzegamy jej istotną rolę w dzisiejszych czasach. To przede wszystkim miejsce, gdzie przez lata rozwijano i promowano czytelnictwo, organizowano liczne wydarzenia kulturalne i edukacyjne oraz udostępniano bogate zasoby wiedzy. 90-lecie Biblioteki na Woli to czas refleksji, ale również radosnego świętowania. Podczas części rozrywkowej wystąpił Artur Barciś, który z humorem poruszył kwestię ważnej umiejętności, jaką jest dykcja. Na tym jednak nie koniec – Barciś w „swoim” stylu opowiedział także o zabawnych momentach z teatru – wspominał o próbach, charakterze artystów

i pracy na scenie. Całe wydarzenie poprowadził Artur Rola.

WYRÓŻNIENIA ZA WKŁAD W KULTURĘ I EDUKACJĘ

Podczas uroczystości, z inicjatywy Krzysztofa Strzałkowskiego – burmistrza Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, został wręczony Medal Pamiątkowy nadany przez Marszałka Województwa Mazowieckiego – Adama Struzika. Medal przyznano za wybitne zasługi biblioteki na rzecz województwa.

Prezydent Warszawy, Rafał Trzaskowski, przekazał pismo, w którym podziękował za całokształt działalności biblioteki, jako dowód na znaczącą wartość instytucji dla stolicy. Pismo odczytał dyrektor Biura Kultury – Artur Józwiak. Przewodnicząca Rady Dzielnicy Wola, Ewa Statkiewicz, wraz z burmistrzem Krzysztofem Strzałkowskim oraz zastępcami: Grażyną Orzechowską-Mikulską i Wojciechem Lesiukiem, podarowali bibliotece tablicę upamiętniającą Jubileusz. Sekretarz Generalna Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich – Joanna Potęga, wręczyła pismo (podpisane przez Przewodniczącą SBP Barbarę Budyńską) z podziękowaniami i życzeniami na nadchodzące lata. Wyrazy wdzięczności złożył również Mariusz Budziszewski – radny Warszawy. Wszystkie podarunki odebrały dyrektor Anna Grędzińska oraz wicedyrektor Agnieszka Gołębowska.

Warto pamiętać, że Jubileusz nie jest jednorazowym wydarzeniem, ale okazją do organizacji szeregu działań i spotkań dla czytelników. W ciągu całego roku zaplanowano wiele wydarzeń kulturalnych, edukacyjnych i literackich. Wszystkie szczegóły znajdują się na stronie www.bpwola.waw.pl. Dodatkowo, czytelnicy mogą obejrzeć wystawę poświęconą ciekawostkom z historii placówki. Ekspozycja znajduje się w filii przy al. Solidarności 90. Na tablicach zaprezentowano archiwalne dokumenty oraz zdjęcia.

Kinga Kwiatkowska
Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy

KATARZYNA BUCZEK, MARCELINA JANISZ



Podkarpackie Dyskusyjne Kluby Książki jako przestrzeń do rozwijania różnorodnych pasji

IDEA DYSKUSYJNYCH KLUBÓW KSIĄŻKI

Dyskusyjne Kluby Książki (DKK) zaczęły powstawać w 2007 r. z inicjatywy Instytutu Książki. To największy realizowany od kilkunastu lat program promocji czytelnictwa w Polsce, który zainspirowany był trendami dyskusyjnymi o literaturze w Wielkiej Brytanii¹. Jednym z propagatorów idei klubów czytelniczych w Polsce była organizacja British Council, popularyzująca kulturę i naukę języka angielskiego².

Kluby działają przy finansowym i merytorycznym wsparciu Instytutu Książki, przede wszystkim w bibliotekach publicznych – od największych bibliotek wojewódzkich, przez filie biblioteczne w małych miejscowościach, a także w bibliotekach pedagogicznych, szkolnych, uniwersyteckich. Każdy klub ma swojego lidera, który jest moderatorem. Najczęściej są to bibliotekarze, ale także pasjonaci literatury, wolontariusze. Osoby te posiadają odpowiednie kompetencje: znajomość literatury, otwartość, komunikatywność, umiejętność prowadzenia dyskusji. Klubowiczem może być każdy, bez względu na wiek, wykształcenie czy zaintereso-

wania. Tu nie ma ograniczeń. Każdy, kto chciałby porozmawiać o literaturze, odkryć nowe gatunki literackie, nieznanych pisarzy i pisarki, znajdzie swoje miejsce w takiej grupie. Zazwyczaj kluby dzielą się na kategorie, które definiuje wiek: dla dorosłych, dla młodzieży i dla dzieci. Zdarzają się kluby rodzinne, międzypokoleniowe, gdzie na spotkania przychodzą rodzice, dziadkowie ze swoimi pociechami. Istnieją też kluby, których członkowie czytają wybrany rodzaj literatury, np. kryminały, reportaże, poezję czy komiksy.

Program Dyskusyjnych Klubów Książki ma na celu promowanie czytelnictwa poprzez tworzenie przyjaznych, bezpiecznych przestrzeni do rozmów o literaturze, inspirowanie i wspieranie bibliotekarzy w kreowaniu mody na czytanie oraz ożywienie i integracja środowisk lokalnych skupionych wokół bibliotek.

POCZĄTKI DKK W WOJEWÓDZTWIE PODKARPACKIM

Działalność Dyskusyjnych Klubów Książki na Podkarpaciu koordynuje Wojewódzka

i Miejska Biblioteka Publiczna (WiMBP) w Rzeszowie, przy wsparciu finansowym Instytutu Książki i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego. Głównym zadaniem biblioteki-koordynatora jest prowadzenie ewidencji lokalnych DKK, zakup i dostarczenie do klubów wybranych książek, organizowanie spotkań autorskich dla klubowiczów oraz szkoleń dla moderatorów, promowanie działalności DKK oraz wspieranie merytoryczne moderatorów prowadzących kluby w bibliotekach publicznych.

Od 2007 r., czyli od początku działania programu DKK, przez 15 lat koordynatorem wojewódzkim była Małgorzata Augustyn, instruktorka ds. czytelnictwa dla dorosłych z Działu Instrukcyjno-Metodycznego WiMBP w Rzeszowie. Obecnie, ze względu na dużą liczbę klubów program koordynują instruktorki z Działu Instrukcyjno-Metodycznego: Marcelina Janisz i Katarzyna Buczek.

W 2007 r. działało 21 klubów, w tym 3 dla dzieci i młodzieży. Trzy lata później można było zaobserwować podwojenie tej liczby – działały już 43 kluby, w tym 18 dla dzieci i młodzieży. Z każdym rokiem klubów przybywało, w 15-lecie istnienia projektu DKK działało już 112 klubów (w tym 50 dla dzieci i młodzieży). Według danych za rok 2022, w województwie podkarpackim funkcjonowało 118 Dyskusyjnych Klubów Książki w 68 miejscowościach – 69 klubów dla dorosłych i 49 klubów dla dzieci i młodzieży.

CZYTANIE JAKO ZAŁĄŻEK NOWYCH PASJI

Dyskusyjne Kluby Książki cieszą się bardzo dobrą opinią wśród uczestników spotkań, bibliotekarzy i środowisk lokalnych. Czytanie łączy ludzi z różnymi doświadczeniami, dając przestrzeń do rozwijania innych pasji. Jakich? Poniżej prezentujemy przykłady aktywnie działających Dyskusyjnych Klubów Książki w bibliotekach województwa podkarpackiego.

W powiecie lubaczowskim dynamicznie działają kluby dla dorosłych w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubaczowie i w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Cieszanowie. Z inicjatyw podejmowanych przez DKK w Lubaczowie zasługują na uwagę nowatorskie formy promocji refleksyjnego czytania. Od 2022 r. klubowiczki, pod okiem moderatorki Katarzyny Żukowicz, rozpoczęły akcję „Czytamy. Polecamy”. Co miesiąc na kanale biblioteki w serwisie internetowym YouTube



Tydzień Bibliotek 2022 w BP w Leżajsku
Fot. Archiwum BP w Leżajsku

<https://www.youtube.com/c/MiejskaBibliotekaPublicznaLubaczowie> oraz na bibliotecznym profilu <https://pl-pl.facebook.com/mbp.lubaczow/> pojawiają się recenzje wideo wartościowych książek. Recenzentami są głównie seniorzy, którzy pokazują, że wiek nie ma znaczenia, nie jest barierą w realizowaniu swoich pasji. Pomimo obaw związanych z wystąpieniami przed kamerą, w sposób emocjonalny polecają oni literaturę z księgozbioru DKK.

Projekt „Czytam więc jestem” to kolejna inicjatywa lubaczowskiego klubu. Został on zrealizowany we współpracy z Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Lubaczowie oraz Miejską Biblioteką Publiczną w Lubaczowie. Działania odbyły się w ramach „Podkarpackich Inicjatyw Lokalnych 2021-2023”, dofinansowanych ze środków Programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030.

Jednym z wydarzeń była Akcja Księgozbiór, czyli czytanie w przestrzeni miasta w zaimprovizowanej „czytelni pod chmurką”. W ramach projektu powstał filmik „Czytam więc jestem” (<https://www.mbp.lubaczow.pl/czytam-wiec-jestem-nagranie-dyskusyjnego-klubu-ksiazki-w-lubaczowie-promujace-czytelnictwo>) promujący



Podróż śladem regionalnych historii – DKK w MiGBP w Zagórz
 Fot. Archiwum MiGBP w Zagórz

czytelnictwo i klub DKK w Lubaczowie. Nagranie wideo rozpowszechniono w szkołach i instytucjach kultury powiatu lubaczowskiego. Film, który wyreżyserował i stworzył lubaczowski klub, wziął udział w konkursie „Nakręć się” Podkarpackich Inicjatyw Lokalnych i w grudniu 2022 r. został nagrodzony.

Kolejnym działającym na szeroką skalę w powiecie lubaczowskim jest klub dla dorosłych w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Cieszanowie, który moderuje Małgorzata Łachowska. Klubowicze to miłośnicy kulturalnych aktywności. W 2022 r. grupa seniorów wybrała się w podróż do wielu instytucji kultury. Wzięli udział w wydarzeniach i spektaklach w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, w Filharmonii Podkarpackiej im. Artura Malawskiego w Rzeszowie, a w Centrum Edukacji Ekologicznej w Cieszanowie byli gośćmi premiery „Ostatnia bitwa 6. Dywizji. Cienie Polskiego Września 1939” z udziałem prof. Andrzeja Olejko. Klubowicze pojawili się również na wernisażu wystawy „Sznurek i haft podbija świat” z udziałem lokalnych artystek tworzących rękodzieło, makramy, haft krzyżykowy, z której relację można obejrzeć na stronie: https://www.youtube.com/watch?v=RbF5_nJr5gc

Podobne zainteresowania podróżami śladem regionalnych historii wykazują klubowicze z DKK

dla dorosłych w Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórz, w powiecie sanockim. Grupa czytelników wraz z moderatorką Anicetą Bągiel zwiedzali w 2021 i 2022 r. takie miejsca jak: Centrum Kultury Foresterium w Zagórz czy Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

Klubowicze dbają również o regionalne dziedzictwo poprzez pomoc w pozyskiwaniu kolekcji archiwalnych, starych fotografii. Takimi działaniami może pochwalić się klub DKK w Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Tyczynie, w powiecie rzeszowskim. Klubowiczki wraz z moderatorką Agnieszką Rożek-Jandą uczestniczyły w gromadzeniu i opisywaniu starych fotografii zbieranych przez bibliotekę. Pokłosiem tych działań była plenerowa wystawa prezentowana przed budynkiem tyczyńskiego Domu Kultury podczas Tygodnia Bibliotek w 2022 r.

ŁĄCZENIE POKOLEŃ W DKK

Inicjatywy promowania czytelnictwa w lokalnych społecznościach podejmuje również klub w Komańczy w powiecie sanockim, który moderuje wolontariuszka Anna Padamczyk-Budzyń. Spotkania z książką odbywały się w Szkole Podstawowej w Nowym Łupkowie, a także w przestrzeni

Biblioteki Publicznej im. Jerzego Harasymowicza w Komańczy. Klubowiczki czytały najmłodszym książki Kornela Makuszyńskiego i Jana Brzechwy oraz zorganizowały wspólne aktywności. Zabawy nawiązywały do gier z dawnych lat, które przywoływały wspomnienia czytelniczek z dzieciństwa. Wśród zabaw znalazły się: głuchy telefon, tor przeszkód pomiędzy książkami, międzypokoleniowe układanie puzzli na czas, wyliczanki i aktywności ruchowe.

Podobne inicjatywy podejmuje klub w Bibliotece Publicznej w Leżajsku im. Stanisława Wyspiańskiego, działającej w strukturach Miejskiego Centrum Kultury, w powiecie leżajskim. Moderatorką klubu jest Joanna Zygmunt. Klubowicze w ramach Tygodnia Bibliotek 2022 przygotowali imprezę plenerową w Ogródku Jordanowskim. Wśród form promowania czytelnictwa znalazły się głośne czytanie poezji dla dzieci oraz zagadki dotyczące baśni. Klubowicze wcielili się w bajkowe postacie, przebierając się w kostiumy popularnych zwierząt oraz bohaterów z książek i komiksów. Taka inicjatywa wymagała dystansu do siebie, odwagi, a także teatralnych umiejętności.

ŚWIADOMI RODZICE

Wśród klubów DKK swoje miejsce znaleźli również najmłodsi czytelnicy. Podkarpackie kluby mogą pochwalić się działaniem czytelniczych stref o charakterze klubu malucha. W Rzeszowie, w Oddziale dla Dzieci i Młodzieży Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej działa klub „Bajkoteka”, który moderują: kierownik Agnieszka Dworak i bibliotekarki: Monika Patronik-Wajcovicz i Sabina Dobrowolska. Natomiast w Przemyskiej Bibliotece Publicznej działa Klub Czytających Rodzin, który koordynuje kierownik Działu dla Dzieci i Młodzieży – Katarzyna Bendarz-Soja. W spotkaniach biorą udział całe rodziny – od „raczkujących” dzieci po dziadków. Powstały one z potrzeby stworzenia przyjaznych przestrzeni dla najmłodszych oraz ich opiekunów. Dyskusyjne Kluby Książki w bibliotekach stały się miejscem wspierającym rodziców w edukacji czytelniczej, uwrażliwiającym na wybór wartościowych tytułów. Pozwoliły również na zaprezentowanie i podkreślenie roli aktywizujących metod wykorzystywanych przy głośnym czytaniu. Spotkania, głównie z książkami obrazkowymi, budują świadomość rodziców dotyczącą rozwoju wrażliwości dziecka na sztukę i jak podkreśla Elżbieta Kruszyńska



Wernisaż wystawy „Sznurek i haft podbija świat” MBP w Cieszanowie
Fot. Archiwum MBP w Cieszanowie

mały czytelnik staje się „pełnoprawnym odbiorcą sztuki”³. Połączenie obrazu z tekstem wpływa na pełny, emocjonalny odbiór opowieści. W pierwszej kolejności uwagę przyciąga ilustracja idąca w parze ze słowem, ale wagi nabierają również elementy składowe książki: krój czcionki, rozmieszczenie tekstu, jakość papieru czy format. Książki obrazkowe to coś więcej niż rozrywka, pobudzają dziecięcą wyobraźnię, rozwijają emocjonalnie i estetycznie⁴. Warto zauważyć, że coraz częściej pojawiają się książki obrazkowe skierowane do dorosłych, a ich twórcami są przede wszystkim kobiety⁵. W aktualnych badaniach nad pojemnością terminu książki obrazkowej Beata Śniecikowska zaznacza, że picturebooki łączą w sobie różne style pisarskie oraz techniki obrazowania⁶.

Dodatkowe zajęcia manualne, sensoryczne, które towarzyszą opowieściom o książkach, rozwijają psychospołeczne umiejętności najmłodszych. Jedną z metod pracy z maluchami, stymulującą umiejętność narracyjne i wizualne, jest teatrzyk kamishibai. To forma opowiadania historii, gdzie opowiadający ma bezpośredni kontakt ze słuchaczami. Dzieci biorą czynny udział podczas obrazowania fabuły, np. poprzez odpowiadanie

na pytania, wyliczanie bohaterów pojawiających się w historiach, autorskie zilustrowanie kolejnej karty fabuły⁷.

Nieczęstem zjawiskiem w DKK jest sięganie po komiksy, o których dyskutowanie może rodzić pewne trudności. Aby przełamać konwencjonalne myślenie o powieści graficznej powstał pierwszy na Podkarpaciu klub, który skupia wokół siebie pasjonatów komiksu. Działa on w Filii Nr 20 WiMBP w Rzeszowie, a jego moderatorką jest Sylwia Wierzińska. Uczestnicy comiesięcznych spotkań wymieniają się spostrzeżeniami, tytułami, nowinkami komiksowymi. Okazuje się, że można połączyć dyskusję nad treścią i grafiką, a zwłaszcza obrazem, który wysuwa się na pierwszy plan. Nie trzeba mieć wykształcenia artystycznego, aby rozmawiać o powieściach graficznych i je interpretować. Warto dodać, że cena komiksowych wydawnictw często przekracza możliwości zakupu przez czytelnika, a spotkania klubowe umożliwiają dostęp do wyszukanych i najdroższych tytułów.

PODSUMOWANIE

Mimo upływu lat można jednoznacznie stwierdzić, że projekt Instytutu Książki spełnia oczekiwania i nieustannie przyciąga kolejne pokolenia czytelników. 15 lat temu nikt nie przypuszczał, że DKK będzie tak dużym sukcesem. Wraz z biegiem czasu, pędem za nowoczesnością nie traci on na aktualności. Książki wciąż będą fundamentem do rozwoju innych pasji, budowania relacji międzyludzkich, ale także formą zaspokajania indywidualnych potrzeb człowieka w różnym wieku. Klubowicze mają szansę wyjść wspólnie do kina, teatru, filharmonii, wybrać się do regionalnych muzeów, skansenów, pojechać na wycieczkę krajoznawczą lub podczas spotkania integracyjnego na działkę, w ogrodzie, w przestrzeni swojego miasta lub wsi, spędzić razem wolny czas.

Formuła klubów jest z założenia dla uczestników bezpłatna, niesformalizowana, a przynosi wiele pozytywnego wpływu. Spotkania przynoszą także wiele korzyści starszym klubowiczom. Seniorzy zmagający się niekiedy z samotnością, znajdują miejsca, w których mogą spotkać się z innymi ludźmi.

Na gruncie lokalnej społeczności działania klubów są odskocznią od dnia codziennego, miejscem integrującym w ramach wspólnej pasji jaką jest czytanie różnych gatunków literackich.

Jak pokazują powyższe przykłady są przestrzenią do rozwijania różnych pasji. Kluby dla maluchów zaszczepiają rytuał wspólnego czytania, który rozbudza indywidualne zainteresowania małego czytelnika.

Dzięki klubom biblioteki w mniejszych miejscowościach wzmocniły swoją pozycję w lokalnym środowisku. Kluby, które przyciągają swoimi inicjatywami i wyróżniają się na mapie czytelniczej Podkarpacia mają możliwość, w ramach projektu, spotkania się z ulubionymi pisarzami i pisarkami. Jest to szansa dla bibliotek, które nie mają środków finansowych, aby opłacić honorarium autora. Jeśli w Państwie bibliotekach nie ma jeszcze DKK warto pomyśleć o jego założeniu.

Katarzyna Buczek, dr Marcelina Janisz
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

PRZYPISY

- Interesującym artykułem o powstawaniu klubów czytelniczych i ich genezie jest publikacja Lidii Mikołajuk, *Dyskusyjne Kluby Książki – przeniesienie wzorów brytyjskich do Polski na przykładzie współpracy British Council i Instytutu Książki*, [w:] *Dokąd zmierzamy? Książka i jej czytelnik: materiały z II Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej zorganizowanej przez Bibliotekę Główną Uniwersytetu Szczecińskiego, Międzydroje 20-22 września 2007*, pod red. R. Gazińskiego, Szczecin 2008, s. 101-108.
- Początki działania organizacji w Polsce sięgają 1996 r., kiedy to zainaugurowała działalność angielska szkoła w Warszawie, otwarta uroczystie przez Królową Elżbietę II. Od 2014 r. British Council reprezentuje w Polsce Fundacja British Council. <https://www.britishcouncil.pl/o-nas/historia> [online] [dostęp: 28.03.2023].
- KRUSZYŃSKA, E. Książka obrazkowa i jej rola w rozwoju dzieci – wprowadzenie w problematykę, *Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy, Nauki Społeczne* 2012, nr 3, s. 186.
- Tamże.
- ŚNIECIKOWSKA, B. Książka obrazkowa: próba podporządkowania doświadczeń (czyli o genealogii, słowografii i intymistyce logowizualnej), *Teksty Drugie* 2022, nr 1, s. 66.
- Tamże, s. 66.
- KARASIŃSKA, M. Teatrzyk kamishibai, [w:] *Rozumienie świata. O warsztatach pracy z książką i czytelnikami*, E. Hornowska, M. Karasińska, M. Kulik i inni, Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich: we współpracy z Instytutem Książki, 2017, s. 131. ISBN 978-83-65741-05-9.



Anna Babula, *Bibliografia piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży 1940-1944*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2022, (Biblioteka – Dzieci – Młodzież, 13).

Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich opublikowało w serii „Biblioteki – Dzieci – Młodzież” bardzo ciekawą i cenną książkę. Jest to *Bibliografia piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży 1940-1944*. Jej Autorką jest Anna Babula, pracownik Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego. Anna Babula zajmuje się problematyką literatury dziecięcej i młodzieżowej.

Warto podkreślić, że powyższa publikacja jest pracą pionierską, bowiem po raz pierwszy pojawia się spis, wykaz piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży, który swoim zasięgiem chronologicznym obejmuje lata drugiej wojny światowej. Dotyczy on wydawnictw, które ukazywały się na terenie Generalnego Gubernatorstwa oraz innych krajów, w których funkcjonowały polskie instytucje publikujące literaturę dla dzieci i młodzieży w tym okresie. Jak istotnie zauważa Autorka, literatura, której odbiorcą jest młody polski czytelnik czasu drugiej wojny światowej, jak dotychczas nie doczekała się osobnych opracowań. Omawiana bibliografia stanowi więc zasadniczy punkt wyjścia do takich działań na przyszłość. Za co wielką chwałą Autorce.

Bibliografia zawiera 1445 pozycji. Są wśród nich: beletrystyka, podręczniki, poradniki, katechizmy, sztuki teatralne, adaptacje, śpiewniki, czasopisma, druki ulotne. Co ciekawe nie są rejestrowane podręczniki do nauki języków obcych. Autorka pisząc swoją pracę korzystała z bibliografii, książek i czasopism, także z katalogów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, Biblioteki Narodowej, Muzeum Książki Dziecięcej, które znajduje się w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece w Łodzi, a także z katalogu NUKAT. Zaprezentowane w bibliografii wydawnictwa Autorka konfrontowała z autopsji. Opisy poszczególnych pozycji zostały dokonane według obowiązujących norm opisu bibliograficznego. Z uwagi na rozproszony charakter opisywanych pozycji Anna Babula korzystała też z ustnych przekazów. Bibliografia zawiera następujące indeksy: osobowy, tytułowy i serii. Autorka ma świadomość, że stworzona przez Nią praca nie jest dziełem kompletnym i jak każda bibliografia, jakkolwiek ma w swoim założeniu kompletność, to zawsze pozostaje otwarta.

A. Babula zasadniczy trzon swojej bibliografii zaopatrzyła w bardzo ciekawy wstęp, będący tak naprawdę skrótem historią dziecięcego i młodzieżowego ruchu wydawniczego okresu drugiej wojny światowej. Czytając wstęp poznajemy warszawski ośrodek wydawniczy, na czele którego pojawia się słynny edytor, czyli firma wydawniczo-księgarska Gebethnera i Wolffa, publikująca wiele książek dla dzieci, autorstwa polskich i zagranicznych pisarzy. Wydawnictwo to, jak i pozostali edytorzy np. M. Arct czy „Nasza Księgarnia” musieli borykać się z cenzurą niemiecką, stąd wiele pozycji książkowych dla dzieci i młodzieży miało tzw. treści neutralne. Co ciekawe, w Warszawie działała Księgarnia „Litera”, będąca oficyną wydawniczą stworzoną przez okupanta hitlerowskiego i mająca za zadanie publikowanie książeczek dla dzieci. Po ukazaniu się trzech tytułów zakończyła działalność, bowiem żaden z polskich autorów z pobudek patriotycznych nie chciał tam publikować swoich tekstów.

Kolejnym ośrodkiem wydawniczym dla dzieci i młodzieży był Kraków, w którym działał oddział Gebethnera i Wolffa, a także firmy wydawniczo-księgarskie S.A. Krzyżanowski czy T. Gieszczykiewicz i Ska, Księgarnia Stefana Kamińskiego. Podobnie też działało się we Lwowie, gdzie jedynym edytorem polskojęzycznym była firma Wydawnictwo Księgarni M. Kowalski.

Anna Babula zwraca też baczną uwagę na wydawnictwa niejawnie publikujące literaturę dla dzieci i młodzieży o charakterze edukacyjnym. Byli to edytorzy konspiracyjni, jak choćby Tajna Organizacja Nauczycielska czy Wytwórnia Zabawek Artystycznych i Pedagogicznych Warszawskiej Spółdzielni Księgarskiej. Jako szczególną ciekawostkę warto odnotować pismo „Dziennik Dziecięcy”, którego jednym

z redaktorów była Maria Kownacka. Piśmisko ukazywało się w okresie Powstania Warszawskiego na terenie tzw. Republiki Żoliborskiej. Zwraca uwagę czasopismo Szarych Szeregów „Źródło”, które miało kształtować postawę patriotyczną wśród środowiska harcerskiego. Ponadto partie polityczne także publikowały czasopisma dla młodzieży, takie jak „Wielka Polska. Dwutygodnik Młodzieży” wydawany przez narodowo-katolicką Grupę Wielka Polska czy pismo „Strzały” publikowane przez Związek Młodzieży Socjalistycznej „Spartakus”.

Autorka omawianej bibliografii sporo miejsca poświęca także instytucjom wydawniczym znajdującym się poza obszarem Polski, będącym na emigracji. Były to węgierska „Biblioteka Polska”, czy Komitet Obywatelski dla spraw Opieki nad Uchodźcami Polskimi na Węgrzech, czy ośrodki wydawnicze w Związku Radzieckim, jak Komitet do spraw Dzieci Polskich w ZSSR współpracujący ze Związkiem Patriotów Polskich. Na szczególną uwagę zasługują jednostki wydawnicze działające w ramach Drugiego Korpusu, jak „Szkolna Biblioteczka na Wschodzie” i wiele, wiele innych.

Na uwagę zasługują dołączone kolorowe ilustracje ukazujące wybrane książki dla dzieci i młodzieży.

Na koniec warto zauważyć ogrom pracy Autorki włożony w opracowanie tej publikacji. Zgromadzenie takiej ilości opisów bibliograficznych z przeświadczeniem, że nie wszystkie z nich można zweryfikować, było przedsięwzięciem trudnym, z którym Autorka poradziła sobie znakomicie. Wstęp historyczny, poprzedzający zgrab główny bibliografii, zasługuje na osobną publikację lub na dodatkowe badania w tym zakresie. Okres drugiej wojny światowej, mimo że stosunkowo już odległy, ale bliski sercom Polaków, w odniesieniu do literatury dziecięcej i młodzieżowej stanowi teren niezbadany.

MIROSLAWA DOBROWLSKA

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

WYSTAWA „NIEKTÓRZY LUBIĄ POEZJĘ – WISŁAWA SZYMBORSKA NA ZDJĘCIACH JOANNY HELANDER”

Poezja Wisławy Szymborskiej zachwyca czytelników na całym świecie swoją subtelną ironią, mistrzostwem języka oraz głębią refleksji. W 2023 r., z okazji Roku Szymborskiej i setnych urodzin tej wybitnej polskiej poetki, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu przygotowała dwa wyjątkowe wydarzenia. 10 maja 2023 r. wystawę „Niektoży lubią poezję – Wisława Szymborska na zdjęciach Joanny Helander” oraz literacką dyskusję z udziałem prof. Michała Rusinka, wieloletniego sekretarza Wisławy Szymborskiej i prezesa Fundacji Wisławy Szymborskiej. Wystawa była dostępna w holu WBPICAK przy ul. Prusa 3 w Poznaniu do 15 maja 2023 r. Następnie wystawa została przekazana do bibliotek i instytucji kultury w Wielkopolsce, gdzie jest prezentowana w ramach obchodów Roku Szymborskiej. Na wystawie są pokazane zdjęcia Szymborskiej z lat 1983-1996, zarów-

no z prywatnych chwil (w pokoju, kuchni itp.), jak i oficjalnych – np. przy odbiorze Nagrody Nobla. Ekspozycja obejmuje wspaniałe zdjęcia J. Helander, a także siedem wierszy Szymborskiej z różnych lat i książek, które ukazują jej unikalny styl łączący intymność z ironią i pozornym dystansem. Zdjęcia J. Helander poświęcone Szymborskiej są „wędrującą wystawą” – dostępną w 15 bibliotekach w Wielkopolsce dla szerokiej publiczności, także z mniejszych miejscowości.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu



PRAWO BIBLIOTECZNE



INFORMACJA PUBLICZNA W PRAKTYCE BIBLIOTECZNEJ (ASPEKTY ZAKRESOWE W ŚWIETLE ORZECZNICTWA)

Z uwagi na to, że biblioteki co do zasady stanowią jednostki publiczne, jednym z aspektów ich działalności jest udostępnianie informacji publicznej, także w reakcji na wnioski w tym zakresie, składane przez zainteresowane osoby.

W praktyce obowiązki te przekładają się na stosowanie przez biblioteki właściwych przepisów, czyli przede wszystkim ustawy o dostępie do informacji publicznej, która nie przewiduje szczególnych zasad, dotyczących bibliotek.

To, że biblioteki zobowiązane są do udostępniania informacji publicznych, na ustawowo określonych zasadach, od szeregu lat znajduje potwierdzenie w orzecznictwie sądowym.

Na przykład w wyroku z 26 lutego 2020 r. (sygn. akt II SAB/Po 3/20, Lex nr 2837762) WSA w Poznaniu orzekł, że „dyrektor gminnej biblioteki, jako podmiot reprezentujący samorządową instytucję kultury, stosownie do art. 4 ust. 1 pkt 4 u.d.i.p. obowiązany jest do udostępniania informacji publicznej”.

Podobnie w wyroku z 13 grudnia 2019 r. (sygn. akt II SAB/Kr 455/19, Lex nr 2764595) WSA w Krakowie stwierdził, że „kierownik biblioteki publicznej jest podmiotem wykonującym zadania publiczne, a więc podmiotem zobowiązanym do udzielenia informacji publicznej, jeśli tylko ją posiada”.

Analogiczne tezy są zawarte także we wcześniejszych orzeczeniach (por. wyrok WSA w Warszawie z 7 lutego 2018 r., sygn. akt II SAB/Wa 561/17, Lex nr 2468047 oraz wyrok WSA w Gliwicach z 13 maja 2014 r., sygn. akt IV SAB/GI 23/14, Lex nr 1526884).

ZAKRES PRZEDMIOTOWY OBOWIĄZKU

Jednym z głównych problemów, związanych ze stosowaniem ustawy o dostępie do informacji publicznej, jest właściwa identyfikacja tego rodzaju informacji, która budzi wątpliwości interpretacyjne, m.in. z uwagi na ogólnie sformułowaną jej definicję ustawową. Choć art. 6 ust. 1 powyższej ustawy wskazuje przykładowo, jakiego rodzaju informacja publiczna podlega udostępnieniu, art. 1 ust. 1 tej ustawy określa informację publiczną jako każdą informację o sprawach publicznych.

W tym definicyjnym kontekście warto uwagi jest wskazanie, zawarte w wyroku WSA w Warszawie z 16 marca 2018 r. (sygn. Akt II SAB/Wa 496/17, Lex nr 2746271). Zgodnie z nim „przepis art. 6 u.d.i.p. nie ma charakteru zamkniętego, a wyliczenie stanów faktycznych w nim zawartych jest jedynie przykładowe. Nie oznacza to, że niewymienienie konkretnego stanu, który w sposób jednoznaczny dotyczy informacji o sprawie publicznej, pozwala na uznanie, że nie mamy do czynienia z informacją publiczną”.

Z drugiej strony, „aby konkretna informacja posiadała walor informacji publicznej, musi się ona odnosić do sfery faktów. Oznacza to, że o zaliczeniu danej informacji do kręgu informacji publicznych w rozumieniu u.d.i.p. decydować będzie każdorazowo charakter wnioskowanej in-

fornacji oraz jej treść” (wyrok WSA w Krakowie z 26 września 2017 r., sygn. akt II SAB Kr 183/17, Lex nr 2406560).

W przypadku zatem wpływu do biblioteki wniosku o udostępnienie informacji publicznej, w pierwszej kolejności należy ocenić, czy informacja wskazana we wniosku, rzeczywiście jest informacją publiczną, do której znajdują zastosowanie przepisy powyższej ustawy.

Na przykład w wyroku z 29 lipca 2021 r. (sygn. akt II SAB/Bk 75/21, Lex nr 3224017) WSA w Białymstoku stwierdził, że „co do zasady dokumenty, które służą gromadzeniu i wymianie informacji oraz uzgadnianiu stanowisk i poglądów, nie są w żadnej mierze wiążące dla organu, ewentualnie mają jedynie charakter organizacyjny i porządkowy, nie podlegają udostępnieniu w trybie u.d.i.p. Takiego charakteru nie mają też opinie i ekspertyzy, służące gromadzeniu informacji, które w przyszłości mogą zostać wykorzystane w procesie decyzyjnym”.

Zgodnie z innym stanowiskiem, wyrażonym w orzecznictwie, „przedmiotem żądania udostępnienia informacji w trybie u.d.i.p. mogą być tylko te informacje o działalności podmiotu publicznego wytworzone przez inny podmiot, które powstały na zlecenie podmiotu publicznego i w celu realizacji zadania publicznego. Jeżeli więc dane informacje dotyczą wprawdzie podmiotu publicznego, lecz nie powstały na jego zlecenie i nie zostały wytworzone w celu realizacji przez ten podmiot jego zadań publicznych, to nie można żądać ich udostępnienia w trybie u.d.i.p.” (wyrok WSA w Rzeszowie z 19 października 2017 r., sygn. akt II SAB Rz 71/17, Lex nr 2420846).

Uznanie, że określona informacja nie podlega udostępnieniu w trybie powyższej ustawy, wiąże się z obowiązkiem informacyjnym po stronie dyrektora biblioteki. Mianowicie, „gdy żądanie udostępnienia informacji nie dotyczy w istocie objętej pojęciem „publiczna”, bądź organ nie dysponuje w ogóle żądaną informacją, powiadamia się o tym wnioskodawcę pismem” (wyrok WSA w Warszawie z 12 marca 2021 r., sygn. akt II SAB/Wa 530/20, Lex nr 3200042).

W tym aspekcie WSA w Warszawie wypowiedział się też w wyroku z 6 września 2019 r. (sygn. akt II SAB/Wa 353/19, Lex nr 3031756). W wyroku tym Sąd podniósł, że „nie jest odmową udzielenia informacji publicznej wskazanie, że się jej nie posiada. Jednakże o tym fakcie organ winien powiadomić wnioskodawcę pisemnie, wskazując,

jeśli posiada taką wiedzę, gdzie zainteresowany żądaną informację może uzyskać. Organ nie ma natomiast obowiązku wydawania w takiej sytuacji decyzji administracyjnej. Również w sytuacji, gdy wnioskodawca żąda udzielenia informacji, które nie są informacjami publicznymi, lub takich informacji publicznych, w stosunku do których tryb dostępu odbywa się na odrębnych zasadach, organ nie ma obowiązku wydawania decyzji o odmowie udzielenia informacji, lecz zawiadamia jedynie wnoszącego, że żądane dane nie mieszczą się w pojęciu objętym przedmiotową ustawą”.

Odrębne zasady udostępniania informacji, m.in. przez biblioteki publiczne, naukowe i pedagogiczne, określa ustawa z 11 sierpnia 2021 r. o otwartych danych i ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego, która zastąpiła ustawę z 25 lutego 2016 r. o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego.

W odniesieniu do przepisów tej ostatniej ustawy WSA w Warszawie orzekł w wyroku z 27 października 2016 r. (sygn. akt II SAB/Wa 599/16, Lex nr 2158850), że „dokumenty – w rozumieniu art. 2 dyrektywy 2003/98/WE w sprawie ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego, będące w posiadaniu tych podmiotów, takie jak: materiały biblioteczne, materiały archiwalne oraz muzealia nie stanowią informacji publicznej”.

Zdaniem natomiast NSA, wyrażonym w wyroku z 16 kwietnia 2019 r. (sygn. akt I OSK 1719/17, Lex nr 2657145), „jeżeli określona informacja nie ma charakteru informacji publicznej z tego względu, że stanowi informację związaną ze sferą wewnętrzną podmiotów zobowiązanych do udostępnienia tego rodzaju informacji, nie może być również kwalifikowana jako informacja sektora publicznego”.

ASPEKT BEZCZYNNOSCI ORGANU

Jednym z częściej zgłaszanych zarzutów, dotyczących udostępniania informacji publicznej, jest bezczynność organu w tym zakresie. Zarzut ten zgłaszany jest wówczas, gdy po wpływie wniosku organ (dyrektor biblioteki) nie podejmie w odpowiednim terminie stosownych działań, związanych z jego rozpatrzeniem, polegających albo na udostępnieniu wnioskodawcy żądanej informacji, albo na odmowie jej udostępnienia, uzasadnionej stosownym wyjątkiem ustawowym, z reguły wynikającym z określonego, poufnego charakteru informacji, stanowiącej przedmiot danego wniosku.

Na przykład art. 29a pkt 1 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej stanowi, że nie ujawnia się wysokości wynagrodzenia podmiotu świadczącego usługi lub realizującego dostawy z zakresu działalności artystycznej lub twórczej, jeżeli do tych usług lub dostaw nie stosuje się przepisów ustawy z dnia 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych, a podmiot ten zastrzegł, że powyższe informacje nie mogą być udostępniane.

Wyjaśniając pojęcie bezczynności organu WSA w Krakowie w wyroku z 7 lutego 2023 r. (sygn. akt II SAB/Kr 268/22, Lex nr 3504592) wskazał, że ustawa o dostępie do informacji publicznej „wymienia trzy formy załatwienia (zakończenia) sprawy w przedmiocie udzielenia informacji na wniosek zainteresowanego podmiotu. A mianowicie organ, do którego wniesiono wniosek winien alternatywnie: udostępnić tę informację w formie czynności materialno-technicznej (art. 10), odmówić jej udostępnienia (art. 16 ust. 1), umorzyć postępowanie (art. 14 ust. 2 w zw. z art. 16 ust. 1). Bezczynność organu w sytuacji określonej przepisami powołanej ustawy polega więc na tym, że organ zobowiązany do podjęcia czynności materialno-technicznej w przedmiocie informacji publicznej, takiej czynności nie podejmuje i jednocześnie nie wydaje decyzji o odmowie jej udostępnienia, albo też udziela informacji niepełnej, czy też niezgodnej z wnioskiem”.

Analogicznie w tym przedmiocie wypowiedział się WSA w Gorzowie Wielkopolskim w wyroku z 4 lipca 2018 r. (sygn. akt II SAB/Go 129/19, Lex nr 2695388). W myśl tego wyroku, „na gruncie ustawy z 2001 r. o dostępie do informacji publicznej bezczynność podmiotu zobowiązanego do rozpatrzenia wniosku informacyjnego ma miejsce wówczas, gdy organ, będąc w posiadaniu żądanej informacji publicznej, nie podejmuje stosownej czynności materialno-technicznej w postaci jej udzielenia (art. 10 ust. 1 u.d.i.p.), nie wydaje decyzji o odmowie jej udostępnienia (art. 16 ust. 1 u.d.i.p.), ewentualnie nie informuje wnioskodawcy”.

Odpowiednia reakcja na wniosek o udostępnienie informacji publicznej jest istotna w kontekście uniknięcia przez bibliotekę skargi na bezczynność organu, w przypadku której nie jest „konieczne uprzednie wyzwanie do usunięcia naruszenia prawa lub obecnie wnoszenie ponaglenia” (wyrok WSA w Olsztynie z 14 stycznia 2020 r., sygn. akt II SAB/Ol 83/19, Lex nr 2772765).

W kontekście ewentualnej skargi na bezczynność organu kluczowe znaczenie ma aspekt przedmiotowo-zakresowy, w szczególności to, czy informacja, której udostępnienia domagał się wnioskodawca, stanowi informację publiczną w jej ustawowym rozumieniu (por. uwagi wyżej). Dla uznania bezczynności konieczne jest bowiem „ustalenie, że organ administracyjny zobowiązany był na podstawie przepisów prawa do wydania decyzji lub innego aktu albo do podjęcia określonych czynności” (wyrok WSA we Wrocławiu z 8 maja 2018 r., sygn. akt IV SAB/Wr 53/18, Lex nr 2496978).

W kwestii tej wypowiedział się też WSA w Krakowie w wyroku z 18 grudnia 2017 r. (sygn. akt I SAB/Kr 208/17, Lex nr 2419166). W wyroku tym Sąd uznał, że „w przypadku złożenia skargi na bezczynność w zakresie udostępnienia informacji publicznej obowiązkiem sądu jest zbadanie, czy sprawa mieści się w zakresie podmiotowym i przedmiotowym u.d.i.p. Dopiero bowiem stwierdzenie, że podmiot, do którego zwrócił się wnioskodawca, był zobowiązany do udzielenia informacji publicznej, oraz że żądana informacja miała charakter informacji publicznej w rozumieniu przepisów u.d.i.p., pozwala na dokonanie oceny, czy w konkretnej sprawie można skutecznie zarzucić wskazanemu podmiotowi bezczynność w zakresie realizacji wniosku o udostępnienie informacji publicznej”.

SZCZEGÓLNY STATUT INFORMACJI PRZETWORZONEJ

Szczególne uwarunkowanie, dotyczące udostępniania informacji publicznych, przewiduje art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej. Przepis ten stanowi, że prawo do informacji publicznej obejmuje uprawnienia do uzyskania informacji publicznej, w tym uzyskania informacji przetworzonej w takim zakresie, w jakim jest to szczególnie istotne dla interesu publicznego.

Jeśli zatem informacja, objęta wnioskiem, jest informacją przetworzoną, wyjątkowo dla jej udostępnienia istotne jest spełnienie powyższej przesłanki ustawowej. Z uwagi na to, że przesłanka ta, podobnie jak pojęcie informacji przetworzonej, nie zostały przez ustawodawcę sprecyzowane, pomocne przy rozpatrywaniu tego rodzaju wniosków są interpretacje zawarte w orzecznictwie.

Na przykład WSA we Wrocławiu w wyroku z 28 czerwca 2022 r. (sygn. akt IV SA/Wr 158/22,

Lex nr 3392370) stwierdził, że „prawo do uzyskania informacji publicznej przetworzonej ma jedynie taki wnioskodawca, który jest w stanie wykazać w chwili składania wniosku swoje indywidualne, realne i konkretne możliwości wykorzystania dla dobra ogółu informacji publicznej, której przygotowania się domaga, tj. uczynienia z niej użytku dla dobra ogółu w taki sposób, który nie jest dostępny dla każdego posiadacza informacji publicznej”.

Jeżeli chodzi natomiast o identyfikację informacji przetworzonej, to w ocenie WSA w Warszawie, zawartej w wyroku z 10 czerwca 2020 r. (sygn. akt II SAB/Wa 165/20, Lex nr 3078398), „przetworzenie informacji wymaga zazwyczaj dokonania stosownych działań analitycznych, zebrania lub zsumowania pojedynczych informacji na podstawie różnych kryteriów wynikających

z treści wniosku. Stworzenie informacji przetworzonej wiąże się z czynnościami, które wykraczają poza zwykłą działalność podmiotu zobowiązanego do jej udostępnienia”.

Natomiast w ocenie WSA w Kielcach, wyrażonej w wyroku z 28 kwietnia 2021 r. (sygn. akt II SAB/Ke 38/21, Lex nr 3178261), „organ kwalifikując żadaną informację jako informację przetworzoną, o swojej ocenie powinien powiadomić stronę wnioskującą, tak aby miała możliwość wykazania w określonym przez podmiot zobowiązany terminie, że zachodzi przesłanka warunkująca uzyskanie informacji, o której mowa w art. 3 ust. 1 pkt 1 u.d.i.p.”.

RAFAŁ GOLAT
Radca prawny w Warszawie

▶▶ W KILKU SŁOWACH

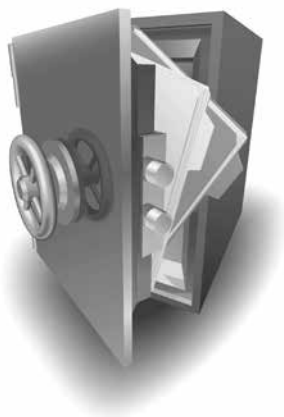
„O WISŁAWIE SZYMBORSKIEJ CHWIŁA...” Z PROF. MICHAŁEM RUSINKIEM ROZMAWIAŁA PROF. ELŻBIETA WINIECKA

Literacka dyskusja „O Wisławie Szymborskiej chwila...” w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu przy ul. Prusa 3. W spotkaniu wzięli udział Michał Rusinek z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który przez wiele lat był sekretarzem Wisławy Szymborskiej, oraz prof. Elżbieta Winiecka z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Tytuł spotkania jest cytatem z wiersza „Chwila” Wisławy Szymborskiej. Obok analizy twórczości noblistki, uczestnicy mieli okazję posłuchać anegdot

i wspomnień z życia Szymborskiej, które przedstawił prof. Rusinek. Wydarzenie zorganizowane było w ramach Dyskusyjnych Klubów Książki 2023, a dofinansowane ze środków Instytutu Książki pochodzących z dotacji celowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wstęp na wydarzenie był bezpłatny. Podczas dyskusji odbyło się również oprowadzanie po wystawie „Niektórzy lubią poezję – Wisława Szymborska na zdjęciach Joanny Helander”.

WBPIKAK w Poznaniu z ogromną radością wspiera inicjatywy związane z twórczością Wisławy Szymborskiej, przyczyniając się do upamiętnienia jej niezwykłego dorobku artystycznego oraz szerzenia wiedzy o niej i jej poezji. Uczcijmy razem Rok Szymborskiej i celebруем piękno poezji tej wybitnej polskiej poetki.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu



Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza Doświadczenia i praktyka

Naruszenie ochrony danych – czym jest i kiedy istnieje obowiązek jego zgłoszenia do Prezesa UODO

W tym roku minęło 5 lat od bezwzględnie obowiązywania przepisów RODO¹ w Polsce. Mimo tego identyfikowanie naruszeń ochrony danych, a także właściwe postępowanie przy ich stwierdzeniu, nadal stanowi duży problem dla wielu administratorów. Poza tym spotykam się często z przekonaniem, że lepiej jest uchylić się od obowiązku zgłoszenia naruszenia, niż narazić na pieniężną karę administracyjną w związku ze zgłoszeniem. Jednak statystyki wskazują wyraźnie, że jest to całkowicie błędne przekonanie. W 2021 r. do Urzędu Ochrony Danych Osobowych (UODO) wpłynęło 12 946 zgłoszeń administratorów o naruszeniu przepisów o ochronie danych osobowych². Prawie jedna trzecia zgłoszeń pochodziła od podmiotów publicznych. Duży udział zgłoszeń z sektora publicznego jest bezpośrednio związany z faktem, że są to jednostki, których działalność jest oparta na przetwarzaniu danych osobowych obywateli na dużą skalę. W zasadzie naruszenie ochrony danych osobowych w podmiotach publicznych jest nieuniknione. Należy podkreślić, że każde zgłoszenie naruszenia jest wnikliwie analizowane przez pracowników UODO i często organ wzywa administratora do złożenia dodatkowych wyjaśnień lub wykazania, że zastosował deklaro-

wane środki ochrony danych. Mimo tego, w 2021 r. Prezes UODO nałożył jedynie 18 pieniężnych kar administracyjnych, z których 10 dotyczyło naruszenia ochrony danych osobowych. Organ nadzorczy poza karami pieniężnymi, może zastosować wobec administratora inne środki, np. wydać nakaz postępowania, upomnienie lub zalecenia. Nie zastosowanie się do tego środka, będzie zapewne skutkowało pieniężną karą administracyjną. Statystyki zgłoszeń naruszeń wyraźnie wskazują na fakt stosowania pieniężnych kar administracyjnych w wybranych przypadkach i bezwzględne karanie za uchylenie obowiązkowi zgłoszenia.

Zawiadomienie o naruszeniu jest jedynie czynnością techniczną – obowiązkiem biblioteki wynikającym z art. 33 ust. 1 RODO. Zgodnie z nim, należy go dokonać w ciągu 72 godzin od stwierdzenia naruszenia (często stwierdza się je później niż faktycznie wystąpiło). Zgłoszenia nie wymagają jedynie te naruszenia, które wiążą się z niskim prawdopodobieństwem negatywnych skutków, dla osób których dotyczą. W praktyce, żeby skorzystać z wyłączenia obowiązku zgłoszenia, dyrekcja biblioteki przy wsparciu IOD powinna dokonać rzetelnej analizy ryzyka naruszenia. Po 5 latach stosowania przepisów RODO stwierdzam,

że zgłoszenia nie wymagają jedynie te zdarzenia, dla których mamy pewność, że nie będą wiązały się z absolutnie żadnymi negatywnymi skutkami. Na przykład pracownik zapomniał zamknąć drzwi do pokoju, jednak w tym czasie nie weszła do niego żadna osoba nieuprawniona lub wysłano umowę o pracę pod niewłaściwy adres, ale umowa była zabezpieczona hasłem, którego nie znał przypadkowy odbiorca. Natomiast gdyby ta sama umowa nie była zabezpieczona hasłem, nawet jeśli odbiorca deklarowałby jej usunięcie – rekomendowałabym zawiadomienie organu nadzorczego. Ponieważ w praktyce nigdy w takiej sytuacji nie można mieć pewności, że jednak ta osoba nie wykorzysta informacji, które zostały jej ujawnione. Administratorzy, którzy bardzo nie chcą zgłaszać naruszeń ochrony danych, często zaniżają ryzyko zdarzenia.

Należy podkreślić, że o ile samo zgłoszenie jest czynnością techniczną, to niezgłoszenie, stanowi naruszenie przepisów o ochronie danych osobowych i jest zagrożone pieniężną karą administracyjną, zgodnie z art. 83 ust. 4 lit. a RODO. Jeżeli Prezes UODO dowie się o naruszeniu, jestem w zasadzie pewna, że nałoży na administratora karę pieniężną. Wynika to wyraźnie z kar nałożonych chociażby na Towarzystwo Ubezpieczeniowe WARTA (85 tys. zł), Głównego Geodetę Kraju (65 tys. zł), czy Towarzystwo Ubezpieczeniowe Ergo Hestia (160 tys. zł). Skąd Prezes UODO dowiaduje się o naruszeniu? Najczęściej nieuprawniony odbiorca, przekazuje mu taką informację. Zazwyczaj robi to równoległe do oświadczenia administratorowi, że nie wykorzysta danych, które zostały mu przypadkowo przekazane. W takim wypadku organ sprawdza, czy administrator dopełnił obowiązku z art. 33 RODO. Jeśli zdarzenie zostanie opisane przez media, Prezes UODO także zweryfikuje, czy było mu zgłoszone i w przypadku braku zgłoszenia, nałoży karę. Ostatnim przypadkiem jest dokonanie zgłoszenia przez podmiot przetwarzający (np. dostawcę systemu informatycznego) lub współadministratora. Warto także przypomnieć, że obowiązek zgłoszenia naruszenia

nie przedawnia się – kara za niezgłoszenie może być nałożona nawet po wielu latach.

Moim zdaniem często na niewłaściwą ocenę ryzyka mają wpływ albo strach administratora przed zgłoszeniem, albo zbyt niska wiedza do dokonania analizy. Z doświadczenia wiem, że analizując ryzyko, należy mieć „otwarty umysł i dużą wyobraźnię”. Negatywne skutki dla osoby, której dane dotyczą, to nie tylko ryzyko straty finansowej. To może być utrata kontroli nad danymi osobowymi, w wyniku której ta osoba będzie nękana telefonami marketingowymi. Ktoś może wykorzystać ujawnione dane do dyskryminowania tej osoby (np. poinformować lokalną społeczność, że ma niewielką niepełnosprawność intelektualną lub jest chora na nieuleczalną chorobę). Negatywne skutki nie muszą być bardzo dotkliwe, wystarczy że mogą mieć wpływ na osobę, której dotyczy naruszenie. W art. 33 ust. 1 RODO wyraźnie wskazano, że zgłoszenia nie wymaga tylko takie zdarzenie, którego negatywne skutki są mało prawdopodobne. Zatem jeżeli są prawdopodobne, należy dokonać zgłoszenia. I mimo że jest to nieprzyjemny obowiązek, zdecydowanie lepiej go dopełnić, niż ryzykować otrzymanie kary pieniężnej, nawet jeśli jej maksymalna wysokość dla biblioteki wynosi jedynie 10 tys. zł³.

SYLWIA CZUB-KIEŁCZEWSKA
WRC Consulting

PRZYPISY

- ¹ Rozporządzenia PEiR (UE) nr 2016/679 z 27.04.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.Urz. UE L z 2016 r. 119, s. 1 ze zm.).
- ² Sprawozdanie z działalności Prezesa UODO w roku 2021, s. 176.
- ³ Art. 102 ust. 2 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 1781).

Halina Alina Szvec

W tym roku przypada 80-lecie urodzin, a w przyszłym minie 20 lat od śmierci zasłużonej wrocławskiej bibliotekarki Haliny Szvec.

Halina Alina Pieszakowska urodziła się 23 listopada 1943 r. w Lejnie w powiecie włodawskim w gminie Wola Wereszczyńska w rodzinie robotniczej. Jej ojcem był Jerzy Pieszakowski a matką Maria z domu Chodopara. Podczas wojny mieszkała z rodziną we Włodawie. Szkołę podstawową rozpoczęła w Pustkowie Wilczkowskim a ukończyła we Wrocławiu, dokąd rodzina przeniosła się w 1947 r. Następnie Halina Pieszakowska rozpoczęła naukę w IX Liceum Ogólnokształcącym, jednak ze względu na sytuację rodzinną musiała zmienić szkołę. Ostatecznie ukończyła I Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących we Wrocławiu. W 1964 r. otrzymała świadectwo dojrzałości. Równoległe w latach 1963-1964 pracowała jako księgowo-konystka w Przedsiębiorstwie Robót Elektrycznych „Elektromontaż”.

1 lutego 1964 r. rozpoczęła pracę w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu na stanowisku referenta administracyjnego, jednak okresowo wykonywała też zadania biblioteczne. Zdecydowanie bardziej zainteresowała ją prace biblioteczne niż administracyjne, dlatego postanowiła zostać bibliotekarzem. Przeszła wszystkie stopnie kariery zawodowej od pomocnika bibliotekarza (1967), młodszego bibliotekarza (1970), bibliotekarza (1971), starszego bibliotekarza (1975), kustosa (1980) i starszego kustosa (1986).

W sierpniu 1965 r. zawarła związek małżeński z Bogdanem Szvecem i przyjęła nazwisko męża.

Pracując w bibliotece studiowała zaocznie Zootechnikę na Wydziale Zootechniki Akademii Rolniczej we Wrocławiu. W 1970 r. ukończyła studia inżynierskie, a w 1972 r. uzyskała tytuł magistra inżyniera. Po obronie pracy magisterskiej odbyła 2 miesięczny kurs bibliotekarski w Instytucie Informacji w Moskwie. Oprócz umiejętności bibliotekarskich posiadała przydatną w specjalistycznej bibliotece naukową wiedzę z zakresu zootechniki i rolnictwa.

W latach 1968-1970 pracowała w Oddziale Informacji Naukowej, Katalogów Rzeczowych i Bibliotek Zakładowych. W październiku 1971 r. przejęła Bibliotekę Instytutu Chemii Rolniczej,



23.11.1943 – 14.01.2004

Gleboznawstwa i Mikrobiologii (następnie Katedry Gleboznawstwa), którą przeorganizowała i samodzielnie prowadziła do 1987 r. Za modernizację biblioteki oraz popularyzację zbiorów wśród pracowników naukowych i studentów uzyskiwała najwyższe oceny ówczesnego dyrektora Biblioteki Głównej Akademii Rolniczej (BG AR) Józefa Gersa oraz dyrektorów Instytutu. Biblioteka pod Jej kierownictwem miała największą frekwencję ze wszystkich bibliotek zakładowych w historii.

W 1987 r. Halina Szvec została kierownikiem Oddziału Udostępniania Zbiorów BG AR i funkcję tę pełniła do przejścia na emeryturę 31.12.1998 r. Aktywnie uczestniczyła w pracach związanych z dwukrotną przebudową budynku biblioteki oraz przy reorganizacjach funkcjonowania biblioteki. Jako kierownik oddziału wraz z zespołem swoich pracowników wdrażała nowe technologie i nadzorowała komputeryzację oddziału. Bardzo lubiła pracę i kontakty z ludźmi. Jej osobowość i pogodna natura przyciągała czytelników. Przez współpracowników wspominana jest jako kierownik, który motywował do twórczego działania przez stworzenie dobrej atmosfery pracy i możliwości indywidualnego rozwoju jednostki w obrębie zespołu.

Jej praca doceniana była również przez przełożonych. Była wielokrotnie nagradzana przez rektorów i dyrektora biblioteki.

Halina Szvec zmarła we Wrocławiu 14 stycznia 2004 r.

EMILIA CZERNIEJEWSKA
Biblioteka Główna Uniwersytetu Przyrodniczego
we Wrocławiu

■ ŻYCIE POLITYKĄ NAZNACZONE

24 stycznia 2023 r. w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy odbyło się spotkanie z Janem Królem, poświęcone jego najnowszej książce zatytułowanej *Życie polityką naznaczone* (Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2022). Autor opisuje w niej swoją aktywność na niwie społeczno-politycznej. W dyskusji na temat książki udział wzięli prof. Antoni Dudek oraz prof. Andrzej Friszke. Moderatorem spotkania był red. Jacek Moskwa. Prof. Friszke podkreślał m.in. wagę wspomnień i relacji z życia politycznego doby PRL oraz pierwszej dekady po dokonanej transformacji ustrojowej. Prof. Dudek wskazywał z kolei na fragmenty pracy J. Króla, w których opisuje on okoliczności towarzyszące wyborowi R. Reiffa na przewodniczącego Stowarzyszenia PAX oraz okres „wojny na górze”, zapoczątkowany rozłamem wewnątrz obozu „Solidarności” w latach 1989-1990. Nagranie ze spotkania wyemitowane zostało na kanale YouTube biblioteki.

Jan Król urodził się 24 czerwca 1950 r. Po ukończeniu II LO im. Mikołaja Kopernika w rodzinnym Mielcu podjął studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie. Podczas studiów związał się ze środowiskiem Stowarzyszenia PAX, w ramach którego już wcześniej pozostawali aktywni jego rodzice. W Stowarzyszeniu J. Król piastował m.in. funkcję kierownika Stołecznego Ośrodka Szkolenia Kadr, a następnie Centralnego Ośrodka Szkolenia Kadr i członka Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia. Był jednym z liderów środowiska młodzieżowego, które dążyło do zreformowania organizacji. Okres działalności J. Króla w Stowarzyszeniu obfitował w liczne wydarzenia, przełomowe zarówno dla kraju, jak i samego środowiska katolików świeckich. Autor opisuje w pracy m.in. protesty robotnicze z 1976 r., reakcje towarzyszące wyborowi papieża Jana Pawła II oraz wprowadzenie stanu wojennego. Szczególnym momentem w historii Stowarzyszenia był wybór nowego przewodniczącego po śmierci Bolesława Piaseckiego. Założyciel i wieloletni lider środowiska pozostawał ważną postacią w politycznej biografii Autora, o czym on sam wspominał: *Polityk, myśliciel, człowiek wierny swoim ideałom wywodzącym się z katolicyzmu, chcący wpływać na rzeczywistość poprzez udział we władzy. Zapisal wielką kartę w dziejach myśli i działań politycznych. Dla mnie był kimś kogo często porównywałem do „ojca” mej politycznej edukacji. Uznawałem w nim*



Fot. Autor

przywódcę, wychowawcę i opiekuna. W okresie walki o spuściznę po Piaseckim Król poparł kandydaturę Ryszarda Reiffa. W czasie kierowania organizacją przez Reiffa PAX czynnie wspomagał struktury NSZZ „Solidarność”. Wprowadzenie stanu wojennego oraz związane z tym przejście władzy w Stowarzyszeniu przez nowego przewodniczącego, którym został Zenon Komender, zakończyły się usunięciem dotychczasowych zwolenników R. Reiffa, wśród nich J. Króla.

Po zakończeniu działalności w Stowarzyszeniu J. Król pozostawał aktywny w strukturach opozycji demokratycznej. Po dokonanej transformacji ustrojowej angażował się w działalność polityczną na forum parlamentarnym. W wyborach do Sejmu z czerwca 1989 r. J. Król kandydował z list Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. W Sejmie zasiadał przez dwanaście lat, będąc posłem z ramienia Unii Demokratycznej i Unii Wolności. Był m.in. zastępcą pełnomocnika rządu do spraw reformy samorządu terytorialnego, a w latach 1997-2001 wicemarszałkiem Sejmu. Po odejściu z czynnej polityki pracował jako konsultant, na niwie społecznej angażuje się zaś w działalność organizacji pozarządowych, mających na celu tworzenie społeczeństwa obywatelskiego. J. Król uhonorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim OOP oraz Orderem Wielkiego Księcia Gedymina za udział w budowaniu dobrosąsiedzkich stosunków polsko-litewskich.

DR MACIEJ MOTAS

Autorem fot. nowej publikacji Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy zamieszczonej w tekście z cyklu „Z życia Koszykowej” w numerze 5 „Bibliotekarza” jest Ireneusz Frączek.

POSTAKTUALIA

Wpadłem już z głównego nurtu bibliotekarskiego i trochę zazdroszczę obecnym bibliologom, bibliotekarzom oraz menedżerom bibliotecznym obecnych możliwości **marketingowych**. Wcześniej takich nie było. Aktualnie biblioteczne oferty pojawiają się w dziennikach i w czasopismach, a nawet w lokalnych programach telewizyjnych. To są nowe możliwości, które trzeba wykorzystać do oporu, bo nawet czytanie prasy nie ulega redukcji, więc jest to potężne narzędzie propagandowe. Skorzystajcie Państwo! Dopóki jest stosowna koniunktura. A coś mi mówi, że wieczna to ona nie będzie.

JACEK WOJCIECHOWSKI

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
we współpracy z Biblioteką Publiczną
m.st. Warszawy – Biblioteką Główną
Województwa Mazowieckiego

Rada Redakcyjna:

Zdzisław GĘBOŁYŚ (przewodniczący),
Sylvia BŁASZCZYK, Stanisław CZAJKA,
Małgorzata JEZIEŃSKA, Mirosława MAJEWSKA,
Bożena WINIARSKA

Redaktor naczelna:

Elżbieta STEFANŃCZYK
tel. 600-433-877; e-mail: e.stefanczyk@sbp.pl,
e.stefanczyk@onet.pl

Zastępca redaktora naczelnego:

Barbara BUDYŃSKA
tel. 507-622-572; e-mail: b.budynska@sbp.pl

Sekretarz redakcji:

Marzena PRZYBYSZ
tel. 697-790-802; e-mail: m.przybysz@sbp.pl

Redaktor techniczny:

Elżbieta MATUSIAK

Opracowanie graficzne i łamanie:

Ewa MAJEWSKA

Tłum. na jęz. angielski:

Małgorzata WALESZKO

Projekt graficzny:

Tomasz KASPERCZYK

„Bibliotekarz” – www.wydawnictwo.sbp.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania
redakcyjnego i skracania tekstów.



Wydawnictwo Naukowe
i Edukacyjne Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 22 827-52-96
www.wydawnictwo.sbp.pl

Marta LACH – Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP
ds. wydawnictw
tel. 784 698 446, e-mail: m.lach@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A.
46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Druk i oprawa: KRM Druk Sp. z o.o., Sp.k.
www.krmdruk.com

ISSN 0208-4333. Indeks 352624

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

„Bibliotekarz” dostępny jest w prenumeracie
i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt
prenumeraty rocznej w 2023 r. to **258 zł**. Zamówienia
na czasopismo można składać w ciągu całego roku,
od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem www.wydawnictwo.sbp.pl,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP. Budynek F, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa.

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy
proponujemy następujące rabaty:

- 2-9 egzemplarzy – 20%,
- 10 i więcej egzemplarzy – 30%.

„Bibliotekarz” jest dostępny online w Archiwum
Cyfrowym SBP pod adresem www.ac.sbp.pl

WAŻNE DLA AUTORÓW PUBLIKUJĄCYCH W „BIBLIOTEKARZU”

1. Przesyłanie tekstów w plikach w programie Word w formatach DOC lub RTF (odstęp 1,5 między wierszami), wykresy i tabele w programie excel, a zdjęcia w formacie JPG w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP (wydawnictwo@sbp.pl) lub bezpośrednio do redaktora naczelnego na adres: e.stefanczyk@sbp.pl. Teksty i fotografie powinny być podpisane.
2. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy i pełniona funkcja do umieszczenia w notce o autorze.
3. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na bezpłatne publikowanie danego tekstu w internecie w związku z digitalizacją „Bibliotekarza”.

Dawid Kotlarek Bibliotekarz Roku 2022

Dyrektor Biblioteki Publicznej w Świebodzinie
wykształcenie: wyższe, doktor nauk humanistycznych
19 lat pracy w bibliotece



Bibliotekarz, historyk i regionalista. Od 2019 r. pełni funkcję dyrektora Biblioteki Publicznej w Świebodzinie. Dzięki jego staraniom zmodernizowano przestrzeń biblioteczną, co pozwoliło rozszerzyć ofertę dla czytelników. W 2022 r. kontynuował te działania, pozyskał dodatkowy dostęp do LEGIMI oraz kupił wrzutnię książek w ramach dotacji celowej z Budżetu Obywatelskiego.

Pod jego kierunkiem Biblioteka Publiczna stała się miejscem kreatywnych działań, otwartym na potrzeby osób w różnym wieku. Wpisały się w tę koncepcję takie realizacje jak: projekt „Klub Kreatywności”, finansowany ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, pracownia programowania „Biblioteka – Roboteka”. Udział w projekcie Liga eSzkoła NUTS 3, współfinansowanym ze środków EFRR, pozwolił doposażyć bibliotekę w laboratoria kodowania oparte na programowalnych zestawach klocków LEGO.

Ze środków MKiDN (program „Partnerstwo dla książki”) Biblioteka w Świebodzinie zrealizowała projekty: „Młodzieżowa komiksomania” i „Łowcy meteorów”.

Podsumowaniem drugiego projektu było „Świebodzińskie Święto Poezji”. Ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie (program „Patriotyzm jutra”) zrealizowano projekt „Świebodzińskie gry z historią”, a w nim konkurs plastyczny „W dawnym Świebodzinie”, warsztaty tworzenia gier planszowych (powstał prototyp gry „Skarby Świebodzina”), terenową grę miejską „Na tropie świebodzińskich tajemnic” oraz pokaz historyczny z udziałem grupy rekonstrukcyjnej. Ponadto ze środków Budżetu Obywatelskiego zrealizowano warsztaty „Robotyka to przyszłość naszych dzieci” i warsztaty edukacji żywieniowej „Świadomość ekologiczna smaczna i zdrowa”.

W Bibliotece Publicznej w Świebodzinie aktywnie działa Dyskusyjny Klub Książki, a w jego obrębie: Klub Zacztyanych Przedszkolaków, Klub Komiksu i Fantastyki oraz Klub Mangi i Anime (dla młodzieży), a dla seniorów Klub Gimnastyki Umysłu „Erudyta” i w filii wiejskiej Klub „Zacztyanych Seniorów”.

Dawid Kotlarek ściśle współpracuje z placówkami bibliotecznymi całego powiatu. Pracownicy biblioteki uczestniczą w powiatowych seminariach dla bibliotekarzy.

BP w Świebodzinie aktywnie funkcjonuje w sieci (strona internetowa, FB, Instagram). W czasie pandemii z powodzeniem prowadziła spotkania autorskie, szkolenia i konkursy online, m.in. z wykorzystaniem platformy ClickMeeting. Dawid Kotlarek angażuje się w projekt Analiza Funkcjonowania Bibliotek i wykorzystuje m.in. wskaźniki AFB do skutecznych rozmów z organizatorem w zakresie zatrudnienia i wynagrodzenia bibliotekarzy. Jest autorem książki: *Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze w latach 1947-2016* (2017) i współautorem 3 innych, które ukazały się w latach 2018-2020 nakładem Wydawnictwa SBP, m.in.: *Nowe przestrzenie i nowe technologie – dlaczego warto modernizować biblioteki* (Warszawa 2018).

Dawid Kotlarek odznaczony jest Dyplomem Marszałka Województwa Lubuskiego, Medalem SBP „W Dowód Uznania”, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę.

Bibliotekarz Roku 2022 to profesjonalista z doświadczeniem i dużą wiedzą fachową. Odważny i otwarty na zmiany, ambitny i przedsiębiorczy, pasjonat nowych technologii.

*Serdecznie gratulujemy
Redakcja „Bibliotekarza”*

Wywiad z Dawidem Kotlarkiem, Bibliotekarzem Roku 2022, będzie opublikowany w nr 7/8.

INFORMACJA I KOMUNIKACJA – POPULARYZACJA BADAŃ NAUKOWYCH I ROZWIĄZAŃ TECHNOLOGICZNYCH

Projekt „Informacja i komunikacja” realizowany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, przy wsparciu finansowym Ministerstwa Edukacji i Nauki, skupia się na dwóch głównych obszarach: popularyzacji prac naukowych z dziedziny nauk o komunikacji społecznej i mediach oraz promowaniu innowacyjnych rozwiązań technologicznych w praktyce bibliotecznej. Inicjatywa stanowi odpowiedź na potrzebę zaangażowania nauki w spełnianie oczekiwań społecznych oraz wdrażanie technologii mających istotne znaczenie dla rozwoju społeczeństwa wiedzy.

Projekt promuje rozwiązania, które mogą znacząco przyczynić się do usprawnienia i rozwoju bibliotek. W ramach zadania zrealizowano już 8 z zaplanowanych 12 otwartych wykładów online, opracowanych i wygłoszonych przez badaczy z wiodących ośrodków naukowych w Polsce. W wykładach wzięło udział ponad 800 bibliotekarzy z różnych typów bibliotek. Wszystkie wykłady zostały zarchiwizowane i posadowione na dwujęzycznej stronie projektu pod adresem www.sbp.pl/ik w celu udostępnienia ich szerokiemu gronu zainteresowanych. Na stronie zamieszczono też prezentacje wykładów w językach polskim i angielskim oraz podcasty tematycznie związane z prezentowanymi w trakcie wykładów zagadnieniami.

Projekt wpisuje się w długofalowe cele Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i daje szansę na rozwój wymiany doświadczeń między środowiskiem naukowym a bibliotekarskim.

Synergia między światem nauki a bibliotekarstwem przynosi wzajemne korzyści, umożliwiając efektywniejsze wykorzystanie wyników badań naukowych w codziennej pracy bibliotek.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt udziału w projekcie młodych naukowców, którzy mają szansę zwiększyć widoczność swojej pracy oraz zdobyć cenne doświadczenie w prezentowaniu i komunikowaniu badań. Możliwość przedstawienia osiągnięć przed profesjonalnymi i zainteresowanymi słuchaczami, takimi jak bibliotekarze, może przyczynić się do zwiększenia ich reputacji naukowej i otworzyć nowe perspektywy współpracy.

Warto też podkreślić, że projekt nie skupia się tylko na aktualnej wiedzy w obszarze informacji i komunikacji w Polsce, ale także przybliża światowe osiągnięcia w tej dziedzinie. Dzięki temu bibliotekarze mają możliwość zapoznania się z międzynarodowymi trendami i innowacjami.

Projekt „Informacja i komunikacja – popularyzacja badań naukowych i rozwiązań technologicznych” dofinansowano ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Społeczna odpowiedzialność nauki”

nr projektu SONP/SN/549779/2022 | kwota dofinansowania 67 000 zł | całkowita wartość projektu 80 000 zł

